

Pierwszy dzień pingpongistów w Budapeszcie str. 8

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 9

Warszawa, poniedziałek 30 stycznia 1950 r.

Rok VI

Jan Kula mistrzem w skokach

SUKCES NASZEGO BOKSU ZWIĄZKOWEGO W SZWECJI:

16:0 Dwa mecze — dwa zwycięstwa 10:6

NORRKOEPING, 29.1. (tel. wł.). Drugi mecz wygrali nasi bokserzy związkowi Norrköpingu 10:6.

Wyniki: Kargler przegrał z Burkstroemem, Grzywoz wygrał z Ek-löwem, Bazarnik wypunktował Vernströma, Sadowski zwyciężył Karlströma, Chychla wygrał z Larsonem, Nowara wypunktował Karlssona, Cebulak przegrał ze Strömem, Jaskółka został uznany za pokonanego w walce z Schilerem.

Po pogromie Szwedów w Sztokholmie gospodarze nie wytrzymali nerwowo drugiego spotkania z Polakami i za wszelką cenę chcieli uzyskać jak najlepszy wynik.

Polska—Węgry w piłce 18 czerwca

BUDAPEST, 29.1. (tel. wł.). Węgierski Związek Piłkarski ogłosił już kalendarzyk spotkań międzynarodowych, które odbędą się wiosną 1950 r. W programie tym figuruje mecz Polska — Węgry, przewidziany na dzień 18 czerwca w Polsce. Mecz ten ma zamknąć węgierski sezon wiosenny. M. inn. w kalendarzyku znajdujemy następujące mecze:

2 kwietnia w Paryżu Paryż — Budapeszt, 16 kwietnia w Budapeszcie Czechosłowacja — Węgry, 7 maja w Wiedniu Austria — Węgry.

Już w tej chwili kapitan Związku Gustaw Sebes ustalił listę 27 najlepszych graczy węgierskich, którzy mają rozpocząć treningi i być gotowi do sezonu wiosennego. Lista ta jest następująca: Henni, Grosits, Karolyi, Rudas, Balogh, Lantos, Bozsik, Kovacs, Borzsei, Lóránt, Szucs, Zakarlas, Budai, Kocsis, Sandor, Hidekuty, Deak, Szusza, Konta, Szilagyi, Puskas, Keszthelyi, Toth, Sarosi, Banyai, Toth III, Vlagar. (Erd.).

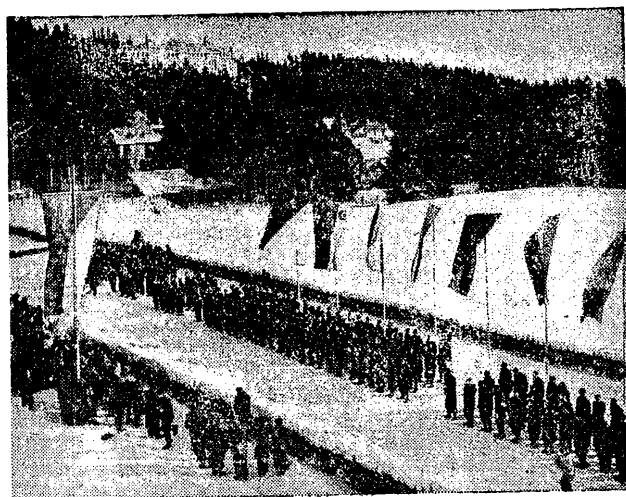
Tym się też tłumaczy, iż sędziowie szwedzcy tym razem nie byli obiektywni, a sędzia ringowy prowadził walki wprost skandalicznie, faworyzując swoich zawodników. Organizatorzy starali się wszelkimi siłami utrudnić Polakom zwycięstwo. Jaskrawym tego przykładem był fakt, iż w Sztokholmie po przyjeździe naszej drużyny zapadła umowa, że Polacy będący w podróży, tylko raz zostaną zważeni, tymczasem po przyjeździe do Norrköpingu gospodarze domagali się kategorycznie, aby nasi bokserzy stanęli na wadze. Po długich pertraktacjach gospodarze wreszcie musieli ustąpić przed słusznymi argumentami.

MOBILIZACJA...

Szwedzi na gwałt mobilizowali jak najsilniejszą drużynę, ściągając czołowych zawodników z różnych miast, a więc ze Sztokholmu, Katerinafall, Mutall, Trelleborgu i Linköpingu. W ten sposób gospodarze istotnie zmobilizowali zupełnie dobry zespół, o czym świadczy fakt, iż przedstawiciel ich w muszej reprezentacji swego czasu Sztokholm w meczu z Warszawą, a w średniej mistrz Karlsson walczył w 1947 roku przeciwko Polsce jako reprezentant Szwecji.

W muszej walce pomiędzy Burkströmem (mistrzem Szwecji) a Kar-

dalej ciąg na str. 2



Do sportowców bułgarskich

GŁÓWNY Urząd Kultury Fizycznej wysłał do Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów Republiki Bułgarskiej depeszę kondolencyjną, w związku ze śmiercią premiera Kolarowa. W depeszy tej czytamy:

„Wstrząśnięci wieścią o zgonie przywódcy Narodu Bułgarskiego, czołowego działacza międzynarodowego obozu walki o pokój i socjalizm, premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej — Wasyła Kolarowa, sportowcy polscy w szczerym żalu, z powodu tak wielkiej straty, przesyłają Wam wyrazy gorącego współczucia”.

Narciarze — Milicjanci CSR, Węgler i Polski na uroczystym otwarciu mistrzostw międzynarodowych w Tatrzyskiej Łomnicy. Czytaj na str. 7

Dziś 8 stron

Zacięte walki łyżwiarów ZSRR

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa łyżwiarstwa na lodzie Związku Radzieckiego w konkurencji kobiet. W zawodach biorą udział wszystkie czołowe zawodniczki radzieckie, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową na czele.

W biegu na 500 m zacięta walkę stoczyły ze sobą Isakowa i Kondakowa (Leningrad). Obie zawodniczki uzyskały jednakowy czas i podzieliły się tytułem mistrzowskim w tej konkurencji.

Tytuł mistrzyni ZSRR w biegu na 3.000 m zdobyła Żukowa (Sverdłowski), która prowadzi w punktacji ogólnej po pierwszym dniu mistrzostw. Na drugim miejscu znajduje się Isakowa.

Książki Twoje wędrują pod strzechy

„O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby te książki zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
Gdy odpiewają ulubione zwrotki
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Ze przy skrzypcach gąski pogubiła,
O tej sierocie, co piękna jak zorze
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze,
Gdyby też wzięły na koniec do ręki
Te książki, proste jako ich piosenki!”

POPULARNOŚCI dzieł Adama Mickiewicza w Polsce Ludowej najlepiej świadczą cyfry wydań i nakładów. Niezależnie od Wydania Narodowego Dzieł Mickiewicza jedno tylko wydawnictwo „Książka i Wiedza” wydało po wojnie pięć nakładów „Pana Tadeusza” w ogólnej ilości ok. 650 tys. egz., a obecnie drukuje się dwa nowe wydania: Popularne (100 tys. egz.) i Jubileuszowe, z ilustracjami art. malarza Gronowskiego (250 tys. egz.). Nakładem tego samego wydawnictwa wyszły po wojnie w trzech nowych wydaniach (powyżej 200 tys. egz.) Konrad Wallenrod, Grażyna i Dziady.

Gdy sport „zbłądził pod strzechy”

O GROMNY pęd wsi do sportu, ujęty w planową akcję kultury fizycznej daje już poważne rezultaty. Widomym tego znakiem jest chociażby fakt zorganizowania w ub. roku ponad 1000 Ludowych Zespołów i liczby innych osiągnięć na tym polu, które czytelnicy znajdą wewnątrz tego numeru „Przeglądu Sportowego”.

Rok bieżący, pierwszy rok wieloletniego planu 6-letniego, będzie okresem dalszej, potężniejszej ofensywy sportowej na wieś Polski Ludowej. Nie znaczy to bynajmniej, że chłopi są już na wyraźnie dostrzegalnym poziomie usportowienia; nie, wieść po tak straszliwym zamiedzeniu długo będzie musiała „odrabiać” stracony nie ze swojej winy teren, znalazła się ona jednak wreszcie na dobrej drodze i pod najtrochę opiekę państwa.

Gdy stoimy na progu tych ogromnych prac, które w swojej pierwszej części trudniły się brakiem wykwalifikowanych kadr organizatorów i instruktorów, przeogrom-

nym zapotrzebowaniem na sprzęt, zerowym stanem urządzeń — warto zastanowić się nad znalezieniem formy przejściowej, lub pośredniej dla wielu wsi. Sięgnijmy do przebiegających doświadczeń Związku Radzieckiego. Tam sport wiejski daleko się niegał, a jego rozwój przyszedł z dala, z zagranicy (tj. z zagranicy) i regionalny, związany ściśle z miejscowością, jej tradycjami ludowymi. Te najpróżniejsze, często niezwykle piękne formy sportu regionalnego w ZSRR nie są uprawiane w miastach, natomiast dla wielu wsi odgrywały decydującą rolę w rozwoju kultury fizycznej. Oczywiście ok. 160 różnych narodowości daje zupełnie wyjątkowe możliwości rozwoju tej dziedziny kultury ZSRR. Rząd Radziecki, otacza opieką sporty regionalne, popiera wszelkimi środkami prace, których celem jest wzmocnienie starych, dawno już zapomnianych gier i zabaw. I tu nasuwa się pytanie: czy doświadczenia te mogą być przydatne w Polsce do zagadnienia sportu regionalnego. Czy prócz udziału narciarskich górników (przy czym narciarstwo jest sportem ogólnoeuropejskim) możemy wykorzystać dla kultury fizycznej specyficzne zabawy i gry ludu, być może już zapomniane? Czy są czynione badania w tym kierunku?

Oto co pisze w książce „Etnografia Polski” Jan St. Bystron: „...poświęcić należy nieco uwagi grze i zabawom. Jest ich na ogół dużo; oczywiście w ogromnej ilości są to zabawy dzieci, chociaż przypuszczać należy, że niektóre z nich były dawniej także zabawami dorosłych...”

„Gry są rozmaite” — pisze Bystron, wymieniając ich nazwy, jak „przebiegaczka”, „roza”...

Z zabaw, wymagających wiele ruchu, czytamy o biegach: „przerzucaniem łańcuchów graczy”.

Bywały również, jak pisze Bystron, gry „rzutne, z podbijaniem (z wielką ilością rozmaitych gier w piłkę), znaczenie rzadsze są gry skoczne, czy kopne, a także i polowanie z łowieniem zwierząt”.

Może więc warto by zająć się intensywniejszymi możliwościami rozwoju sportów (a raczej i zabaw) regionalnych?

E. Trojanowski

Kadra hokejowa pokazała swe zalety i wady

— T O SIĘ nazywa hokej! — wykrzyknęła koło mnie jedna z pań, zachwycona grą naszej reprezentacyjnej kadry. W Warszawie po wojnie jeszcze takiej gry nie widziałam!

Zdaje się, że większość z kilku tysięcy widzów, którzy przez dwa dni podziwiali na lodowisku Legii wy-

stępy czołówki hokeistów polskich — opuszczała trybuny z wrażeniem podobnym do zademonstrowanego przez moją sąsiadkę. Byli zadowoleni, bo zobaczyli hokej lepszy, niż może go zademonstrować warszawska Legia. I to im całkowicie wyślizgało. Zapomniano, że na boisku uwiłaja się czołówki polskiego hoke-

ja, od której należy wymagać znacznie więcej, niż od Legii.

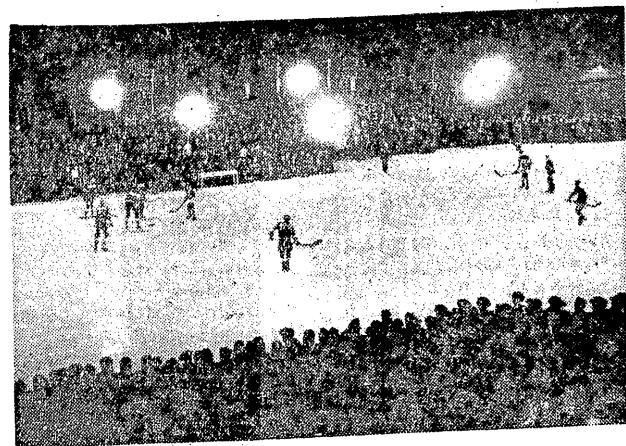
SŁABE STRONY KADRY

Dwudniowy pojedynek różnych kombinacji obron i ataków odsłonił całkowicie słabość naszej kadry reprezentacyjnej. Okazało się, że starszy (przedwojenni reprezentanci) są już za starzy, by mogli wytrzymać trudną walkę, że brak im potrzebnej w hokeju szybkości, że holdują starym systemowi „koronkowej roboty”. Młodzież jest o tyle lepsza od starej gwardii, że ma jeszcze przed sobą widoki poprawy. W tej chwili nie jest ona jeszcze lepsza od starszej generacji hokeistów.

W pierwszym dniu team A (czerwoni) naszpikowany był wielkimi przed laty znakomitościami. Znaleźli się w nim także i młodsze uznane wielkości: Bromowicz, Gansiniec, Orzeski I. A w sumie zespół był nie nadzwyczajny i przegrał z Białymi zasłużenie.

IMPET — OSIŁAŁ

Czerwoni ruszyli na początku z olbrzymim impetem. Burda i Palusz strzelili Szelendakowi dwie bramki i zdawało się, że Biali będą rozgromieni. Tymczasem gra przybrała zupełnie inny przebieg. Trójka Wol-



Hokej w Rumunii

W Brasovie odbywały się mistrzostwa Rumunii w hokeju lodowym. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem, co świadczy o znaczących postępach rozwoju kultury fizycznej w Rumunii. Na zdjęciu fragment meczu Steagul Rosa - Petrolul.

Pech przesładował Marusarzy na mistrzostwach narciarskich

ZAKOPANE, 29.1. (tel. wł.). Mistrzostwa narciarskie Polski dobiegają końca. Jeszcze tylko w poniedziałek biegacze ruszą na trasy dwóch biegów. Na najkrótszy dystans narciarski — sztafetę 4 x 10 km i na trasę skróconego Maratonu — 30 km. Ale już teraz trudno powstrzymać się od bilansowania. Rzucić się w oczy wielki pęd młodzieży do konkurencji alpejskich, a niesłuszne lekceważenie i niechęć do klasycznych. Toteż w biegach przedletnia wieku zawodnika jest dużo wyższa, niż w konkurencjach zjazdowych. Ten niedźwioły objaw należałoby zahamować.

W klasycznym narciarstwie triumfował Daniel Krzeptowski, zwycięzca osiemnastki w kombinacji norweskiej. Niestety, w biegu zabrakło 3 filarów zakopiańskiej Gwardii: Kwapienia, Bukowskiego i Fronka.

8 kobiet startujących w biegu na 10 km rozpoczyna nową erę w konkurencjach klasycznych, które rozszerzają się na pięć piękna.

XXV Mistrzostwa Polski obfitowały w niespodzianki. Serię ich rozpoczyna bieg zjazdowy. Dziedzic — do niedawna czołowy biegacz — odnosi zwycięstwo w jeździe i utrzymuje swoją przewagę sekund w kombinacji alpejskiej. Slalom kończy się pechowym upadkiem Józefa Marusarza, zdawałoby się stuprocentowego faworyta. Miano najlepszego slalomisty Polski zdobywa śląski tkaż — Jan Pionka.

I wśród kobiet, niespodzianka —

Hanka Bujak, zwyciężczyni biegu zjazdowego, jest dopiero trzecia w slalomie, za gwardzistką Kowalską i biegaczką Stepkówną.

Wreszcie, mocny akord otwartego konkursu skoków. Pech przesładował rodzinę Marusarzy w tych mistrzostwach. Staszewi nie wychodzi pierwszy skok i przez to przegrywa konkurs. Kula triumfuje w skokach przed Krzeptowskim, który do dwóch tytułów mistrzowskich dorzuca trzeci — wicemistrzowski.

Szwecja nie pamięta takiej katastrofy

Zwycięstwo sztokholmskie 16:0 Wygrywamy w Norrkoepingu 10:6 mimo przeszkód ze strony sędziów szwedzkich

SZTOKHOLM, 26.1. Mecz bokserski reprezentacji polskiej Zw. Zawodowych z reprezentacją Robotniczych Klubów Szwedzkich, zakończył się wielkim sukcesem naszych pięściarzy, którzy wygrali w miażdżącym stosunku 16:0.

Plątkowe spotkanie wzbudziło w Sztokholmie bardzo duże zainteresowanie, a prasa miejscowa poświęciła mu bardzo dużo miejsca. Szwedzi zorientowali się, iż z Polski przybyła silna drużyna i w ostatniej chwili starali się jak najbardziej wzmocnić swą ósemkę, stawiając do niej nawet dwu Finów — Nyberga i Markinsona, którzy zatrudnieni są w Szwecji.

Mecz rozpoczął się od walki młuch. Viklund, to młody 21-letni chłopiec, wicemistrz Szwecji. Viklund jak na Szweda, posiada bardzo duży temperament i starał się zakoczyć tempem Kargiera. Łodzianin jednak na szybkość odpowiedział jeszcze większą szybkością. Walka stała na wysokim poziomie, ponieważ obaj przeciwnicy dali z siebie wszystko, a ciosy ich były bardzo precyzyjne. Dodać trzeba, że Szwed walczył z nadwagą 500 gr.

Początkowo walka jest wyrównana, ale stopniowo łodzianin zaczyna górować i w ostatnich starciach uzyskuje już dość dużą przewagę.

Dwu sędziów szwedzkich oraz polski p. Lisowski, przyznają mu jednogłośnie zwycięstwo. Zdaniem p. Lisowskiego, Kargier wygrał różnicą 9 punktów.

W kugucie, Grzywocz spotkał się z Nybergiem. Nyberg jest Finem i niestety, tak jak wszyscy zawodnicy tego kraju, walczy nieprawidłowo, atakując głową. Dlatego też w ciągu walki został aż dwukrotnie napominany.

W pierwszym starciu nie zapowiada się bynajmniej na zwycięstwo Polaka. Grzywocz atakuje, ale nadziewa się ciele na kontry Szweda. Druga runda już jest zupełnie inna. Grzywocz zostaje przestawiony, walczy z dystansu i dużo trafia lewymi prostymi. W trzeciej rundzie Szwed znalazł się do „6” na deskach. Zwycięstwo Grzywacza w stosunku 2:1.

ZE ZWYCIĘSTWEM W KIESZENI

W kugucie Bazarnik już przed walką miał zwycięstwo w kieszeni w walce z Berkundem, który miał nadwagę 900 gr. Berkund to rutynowany 27-letni zawodnik, który już od trzech lat jest wicemistrzem Szwecji.

W pierwszej rundzie nieznaczna przewaga na Szweda, ale już w drugiej Polak „rozkręca się”, przechodzi na półdystans i dozwala — w których gubi się zawodnik Szwedki. Już w drugim starciu Bazarnik zyskuje 2 punkty przewagi, a w trzecim prowadzi wysoko, w chwili gdy Szwed ulega kontuzji brwi. Sędzia ogląda brew i pozwala na dalszą walkę, jednak sekundant krzykząc „stop” i wycofując swego zawodnika.

Jak z tego wynika w Szwecji sekundant może nie pozwolić walczyć swemu zawodnikowi, nie narażając go na dyskwalifikację. Jak wiadomo, u nas tego rodzaju postępowanie sekundanta nie jest dozwolone.

W lekkiej, przeciwnik Sadowskiemu stanął 21-letni Andersson — mistrz Szwecji na rok 1949. Sadowski miał wyraźnie słaby dzień i szczególnie mierną stoczył pierwszą rundę. W drugim starciu zdobywa się jednak na ambitne ataki, często trafia w podbródek i dolne partie, uzyskując jednogłośnie zwycięstwo.

NIEMIŁKANIE OKŁASKI DLA CHYCHŁY

Chychła zmierzył się z Wiklanderem, 23-letnim chłopcem, który jest uważany w Szwecji za bardzo duży talent. Wiklander rozporządza silnymi ciosami.

Już w pierwszej rundzie następują krótkie spicja, przy czym obaj zawodnicy zaspęją się ciosami. Wymiana ciosów doprowadza obu do lekkiego oszołomienia, w drugim starciu Chychła zmienia styl walki, unika już wymiany ciosów, prowokuje do ataków i celnie kontruje. Chychła zadał wiele ciosów w żołądek co powoduje wyraźne osłabienie przeciwnika.

Szwed w trzeciej rundzie jest słaby, ledwie trzyma się na nogach. Chychła jest teraz kompletnym panem sytuacji i tylko dzięki niezwykłej ambicji, zdoła Wiklander dotrzymać do końca go. Ostatnia runda jest wygrana przez Polaka 6 punktami. Za ten mecz Polak został nagrodzony niemiłkaniem okłaskami.

W średniej startował Vorseius, mistrz okręgu sztokholmskiego. Jest to bokser

„BRAWO POLSKA!”

Po MECZU szwedzka publiczność długo jeszcze oklaskiwała naszych bokserów.

— Bravo Polska! Niech żyje sport polski! Wznosili okrzyki liczni robotnicy, przybyli, aby obejrzeć naszych związkowców.

Mecz plątkowy w Sztokholmie możemy zaliczyć do najbardziej udanych występów zagranicznych.

o silnych ciosach. Nowara walczył z nim bardzo ostrożnie, w pierwszej rundzie próbował obaj sił i starcie to przeszło właściwie bez żadnego efektu. W drugiej rundzie Szwed atakuje, uzyskując punkt przewagi. W trzecim starciu Nowara zbiera wszystkie siły i przechodzi do ostrego ataku i wtedy okazało się, iż Szwed jest bardzo słaby w defensywie i nie umie się bronić. Rundę tę Nowara wygrywa 2 punktami, a walkę 1 punktem, stosunek głosów 2:1.

ZWYCIĘSTWA GRZELAKA I JASKÓŁY

W półciężkiej Grzelak stanął do walki z Martinsonem, bokserem fińskim, który ubiegłego roku wygrał z wicemistrzem Europy — Rademacherem. Grzelak miał kilka bardzo ładnych momentów, w czasie których atakował szybkimi seriami. Poza tym Polak szachował Finę lewymi prostymi. W trzecim starciu Fin znalazł się do „8” na deskach i Grzelak wygrał jednogłośnie.

W ciężkiej, barw szwedzkich bronił Wretling - Balder, uważany za kandydata na mistrza swego kraju. Zawodnik ten jest b. wysoki i waży 106 kg. Do ósmej minuty walka Szweda z Jaskółą była zupełnie wyrównana. Raptem, minutę przed gonieniem, Wretling inkasuje prawy sierp i zwała się na deski do „8”. Szwed wstaje, ale Jaskółka zadaje mu nowy cios w głowę i wótrobę. Ołbrzym szwedzi zalamuje się kompletnie i poddaje się.

Gała prasa szwedzka musiała pochylić głowę przed potęgą naszego robotniczego boksu

SZTOKHOLM, 26.1. (Tel. wł.) — Przybycie polskich bokserów było oczekiwane w Szwecji z niekłamnym zainteresowaniem. Mamy tu opinię narodu pierwszorzędnego pięściarzy. Serdeczność przyjęcia i gościnność gospodarzy, jakiej doznali nasi zawodnicy była wyrazem nie tylko solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, lecz i szacunku jakim boks polski cieszy się na terenie międzynarodowym. Prasa szwedzka, zanim jeszcze drużyna polska przybyła do Sztokholmu, podkreślała wysoką klasę naszych zawodników. Wprawdzie nie silono się na przepowiadanie wyników, ostrzegano jednak, że zawodnicy szwedzcy będą mieli ciężką robotę z polskimi przeciwnikami.

Rezultat pierwszego spotkania w wielkiej Eriksdalshallen był niewątpliwie zarówno dla prasy sportowej, jak i dla organizatorów poważną niespodzianką. Nie uzyskania choć jednego zwycięstwa lub bodaj remis — nikt w Szwecji się nie spodziewał. Ośmiu kolejnych porażek — to wynik, jakiego boks szwedzki w swych spotkaniach międzynarodowych nigdy jeszcze bodaj nie zanotował.

Gała prasa przyznała lojalnie, że zawodnicy polscy byli o klasę lepszy od szwedzkich. Wprawdzie w drużynie polskiej znajduje się paru mistrzów seniorów i juniorów, lecz wśród przeciwników sztokholmskich znaleźli się również czolowi bokserzy Szwecji, dwu mistrzów okręgowych, a nawet mistrz Szwecji w wadze lekkiej Gunnar Andersson, pokonany przez naszego Sadowskiego zupełnie przekonująco.

NY DAG, organ Szwedzkiej Partii Komunistycznej wini za robotniczymu związkowi sportowe mu AIF i klubowi sportowemu Höfden inicjatywę zaproszenia polskich bokserów robotniczych. Dziennik pisze w związku z tym: „obie organizacje, które zainicjowały przyjazd Polaków, odniosły prawdziwy sukces. Dzięki nim ujrzymy boksa najwyższej klasy. Polacy pozostawili po sobie niezwykle sympatyczne wrażenie, walczyli czysto, wykazali doskonałą kondycję i szczerą umiłowaność walki. Mimo, że szwedzcy przeciwnicy walczyli ofiarnie i z dużą umiejętnością, wobec Polaków nie mieli nic do powiedzenia.”

KONSERWATYWNA szwedzka „Dagbladet” określiła spotkanie jako benefis drużyny polskiej. Polacy — twierdzi pismo — byli twardzi, walczyli ofiarnie i pozostawili doskonałe wrażenie. Pismo nie zgadza się tylko ze zwycięstwem Nowary. Vorseius był bezspornie lepszy, niż Szwedki, choć mniej celnie i w pełni, zdaniem pisma, zasłużył na remis.

Co mówią o meczu?

KUSZYK, kierownik ekspedycji: — Jestem bardzo zadowolony z postawy naszych chłopców, którzy walcząc przed obcą publicznością, zaprezentowali się doskonale, walczyli bez przesady „jak lwy”, uzyskując tak uspiany sukces propagandowy i dzielnie reprezentując sport Polski Ludowej.

FELIKS SZTAM: — Uważam, iż wszyscy nasi bokserzy zaprezentowali w Sztokholmie szczerą formę i pokazali boks naprawdę wysokiej klasy. Najlepszy, obok Chychły, był Kargier, najsłabszym w drużynie — Sadowski, który jakby niepotrzebnie obawiał się ciosów przeciwnika, odwracając głowę. Tłumaczyć to tym, że Sadowski ostatnio dużo sparował z Chychłą, a było to dla niego zbyt ciężkie sparring. Nowara wygrał tylko dla tego, że posłuchał się moich rad.

ROMAN LISOWSKI, kierownik techniczny i sędzia: — Cieszę się, że nasi bokserzy osiągnęli szczyt formy. Po meczu wielu szwedzkich dziennikarzy i przedstawicieli Związku winowało nam tak dobrą drużynę.

ERICSSON, wiceprezes szwedzkiego Związku Bokserskiego: — Już nie poraz pierwszy obserwuję pięściarzy polskich. Widziałem ich po wojnie, niejednokrotnie i muszę stwierdzić, iż poczynili oni olbrzymie postępy. Wszyscy nasi zawodnicy zrozumieci na czym polega nowoczesny styl i bez zarzutu walczyli z półdystansu. Najciekawsze jednak i co należy podkreślić, iż nasi bokserzy walczyli bardzo czysto i prawidłowo.

Walczyli ofiarnie i pozostawili doskonałe wrażenie. Pismo nie zgadza się tylko ze zwycięstwem Nowary. Vorseius był bezspornie lepszy, niż Szwedki, choć mniej celnie i w pełni, zdaniem pisma, zasłużył na remis.

Walki Kargiera w muzeum Chychły w półśredniej wagi zalicza do najbardziej ciekawych. Grzelak w półciężkiej również bardzo się podobał.

LIBERALNY „Dagens Nyheter” zwała winę porażki na zbyt słaby skład drużyny szwedzkiej, zadaje jednak przy tym pytanie, czy lepszy skład uratowałby sytuację. Polacy byli bez porównania lepsi. Zadziwiała ich twardość, spokój i doskonała

kondycja. Chychła dał pokaz boksu najwyższej klasy. Doskonałe wrażenie zrobił Kargier. Najsłabiej zdaniem pisma wypadł Nowara. Również Jaskółka nie zrobił zbyt dobrego wrażenia. Gdyby nie niespodziewane poddanie się w III r. Wretlinga-Baldera — wynik zapewne brzmiałby 14:2.

MORGON TIDNINGEN, organ socjaldemokracji, nie przeczy, że Polacy walczyli pierwszorędnie, irytuje go jednak tak wysoka porażka. Dopatrzy się jej przyczyny w niefortunnym składzie drużyny szwedzkiej. Pismo nawołuje, aby w następnych spotkaniach postarano się o lepszych zawodników.

Bilans strat i zysków Polskiego Związku Motocyklowego

W WARSZAWIE odbyło się pod przewodnictwem dr. Zdzankiewicza (Stal Kat.) walne zebranie Pol. Zw. Motocyklowego, ostatnie przed zjednoczeniem z Automobilklubem Polski, co nastąpi w poniedziałek. W zebraniu uczestniczyli delegaci 78 klubów na 202.

W dyskusji przebiegała troska o dobro sportu motocyklowego, jednak niektórzy delegaci nie potrafili ustrzec się od poruszania nieistotnych spraw. Delegat Śląska, inż. Pietrzak w rzeczowej dyskusji poruszył niektóre błędy zarządu PZM, w rezultacie jednak wyrezytował w odpowiedzi na niektóre zarzuty. Za pewne niedociągnięcia PZM ponosi winę nie tylko 15 członków, którzy stanowili zarząd PZM, ale te wszystkie okręgi i kluby, które na swych odcinkach nie wywiązywały się z obowiązków.

Mówca zarzucił zarządowi PZM jednostronność w propagandzie motocyklowej na korzyść sportu żużlowego, z negligowaniem ważnej kategorii rajdowej, która powinna być najbardziej masowa. — W Polsce będzie niedługo więcej torów żużlowych, niż żużlowców, a przecież wybudowanie toru żużlowego równa się wartości 8 SHL czy 3 JAP-ów.

Mówca proponował, aby członkowie zarządu PZM wzięli pod opiekę 2 — 3 kluby, podobnie jak to zrobili członkowie zarządu SIOZM.

Z ostrą krytyką inż. Pietrzaka spotkali się niektórzy „turyści”, zbierając autografy w książeczkach turystycznych podczas podróży służbowych motocyklem lub... samochodem.

„dokonanie ze str. 1

gierem była niesłychanie zażarta i prowadzona w dość żywym tempie. Jednak Szwed walczył nieczysto, na co sędzia ringowy absolutnie nie zwracał uwagi. W 1 r. Szwed napiera energicznie, a Kargier dużo kontruje. Starcie jest wyrównane. W 2 r., po chaotycznej walce, łodzianin uzyskuje 2 pkt. przewagi. W 3 r. znów lepszym zawodnikiem jest Szwed, który ma przewagę punktu. W sumie jednak Polak zasłużył na wygraną i zdaniem Polaków, Szwedowi zostało niesłusznie przyznane zwycięstwo.

O KROK OD K. O.

W kugucie Grzywocz wysoko wypunktował Eklöwa. Już w 1 rundzie zdawało się, iż Szwed zostanie znokautowany, gdyż znalazł się dwukrotnie do „8” na deskach. Tylko gong ratuje go od wyliczenia. W następnych rundach przewaga Grzywacza jest bardzo wielka i wygrywa on wysoko na punkty.

W piórkowej Bazarnik spotkał się z Vernströmem, walczącym z odwrotnej pozycji. Początkowo Polak zasłony jest tym stylem, ale już w drugiej opanowuje sytuację i Szwed nawet kilka razy zostaje zamroczony. Początek 3 r. jest wyrównany, ale końcówka należy niepodzielnie do Polaka, który wygrywa jednogłośnie.

W lekkiej Sadowski również walczył z przeciwnikiem walczącym z odwrotnej pozycji. Polak jednak już od początku uzyskuje przewagę i bardzo dużo atakuje, nie dając zupełnie przejść do głosu Szwedowi. W pewnych momentach Karlström przechodzi niebezpieczne chwile, gdy Polak zasypuje go gradem ciosów. W sumie Sadowski wygrał wysoko i jednogłośnie.

Na walki Kargiera i Chychły patrzyło się z prawdziwą przyjemnością — przyznaje jednak sprawozdawca pisma.

OSEMKA polska — pisze „Sztokholms Tidningen” — która zadebiutowała w Sztokholmie w piątek wieczór, odniosła wszystkie osiem przekonywujących zwycięstw. Oczywiście opór Szwecji był dość słaby. Przypada jednak trzeba, że Polacy zarówno technicznie, jak kondycyjnie wypadli niezwykle dodatnio, a poza tym okazali się przeciwnikami niespodzianie twardymi. Zwycięstwo Jaskóły w wadze ciężkiej nad zawodnikiem o 27 kg cięższym i to po dwu przegranych rundach — daje najlepsze świadectwo twardości Polaków.

Pierwszy występ bokserów polskich w Sztokholmie posiada do niesłusznego znaczenia propagandowe. Na tychmiast po spotkaniu, pisma stołeczne zamieściły wiadomość o jubileuszowym turnieju Polskiego Związku Bokserskiego w maju br., twierdząc, że Szwecja bardzo chętnie skorzysta z zaproszenia do wzięcia udziału i oczywiście wystawi najsilniejszą drużynę, na jaką ją stać.

Następne spotkania Polaków w Norrkoepingu, Eskilstunie i Götterborgu są tam oczekiwane z niesłychanym napięciem.

Svensson

WŁÓKNIAZ (KALISZ) — GWARDIA (GORZÓW) 12:4

Pierwsze spotkanie finałowe o drugie miejsce mistrzostwa klasy A okręgu poznańskiego w boksie, między Włóknierzem (Kalisz) a Gwardią (Gorzów), rozegrane w Kaliszu zakończyło się zwycięstwem Włóknierza 12:4.

NAJLEPSZE PIĘŚCI SZCZECINA musza — 1 i 2) Murawski i Zdzienicki (ex aequo), 3) Graczyk, 4) Rozpierski;

kugucia — 1) Pińczyński, 2) Izydorczyk, 3) Wierzbicki, 4) Kabat; piórkowa — 1) Moźdzysłowski, 2) Kosicki, 3) Karcewicz, 4) Stachowicz; lekka — 1) Sadowski, 2) Bazarnik, 3) Stasiak, 4) Weisbrodt;

półśrednia — 1) Kawczyński, 2) Górski, 3) Patriarcha, 4) Szuster; średnia — 1) Ambroz, 2) Posmowski, 3) Kulpa, 4) Buba;

półciężka — 1) Piarski, 2) Kubasiewicz, 3) Wierzbowicz, 4) Malik, 5) Deringer;

ciężka — 1) Rutkowski, 2) Jarmutowicz, 3) Olejnik, 4) Dobrodziej.

WALNY ZJAZD A.P. Odbył się zjazd delegatów A. P., który miał na celu wybory na zjazd polękańczy z PZM. W zjeździe wzięło udział 57 delegatów.

Jeden etap działalności A. P. został ukończony.

Nowa faza dwóch sfuzjonowanych klubów rozpoczyna się w oparciu o wytyczne Biura Politycznego KC PZPR.

Z licznych przemówień specjalną uwagę zwrócił przemówienie inż. Rycharca, który podkreślił, że Departament Samochodowy rozwijał na szeroką skalę działalność zarówno odnośnie kodeksu drogowego, jak i wszelkich innowacji, projektów i tych wszystkich posunięć, które mogły postawić automobilizm na szerszym i pewnym podstawie.

Walny zjazd Delegatów uchwalił złożenie meldunku Prezydentowi R. P. z prośbą o przyjęcie protektoratu nad naszym Polakim Związkiem Motocyklowym.

me Sadowski wygrał wysoko i jednogłośnie.

CHYCHŁA MIAŁ GODNEGO RYWAŁA

Na bardzo silnego przeciwnika natrafił Chychła w osobie Larsona. Szwed bowiem rozporządza bardzo silnymi ciosami. Pierwsza runda toczy się pod znakiem nieznacznej przewagi Polaka, ale w drugiej spotkanie jest wyrównane. Dopiero w trzeciej Szwed opadł zupełnie z sił i Chychła uzyskuje 3 pkt.

Nowara spotkał się z Karlssonem, walcząc z nim spokojnie na dystans. W pierwszym starciu Szwed kilka razy trafia w żołądek i uzyskuje punkt przewagi. W następnej rundzie Polak przechodzi do ofensywy i okazuje się, że Szwed w obronie jest znacznie słabszy. Polak odrabia stracony teren. Trzecią rundę Nowara ma znacznie lepszą od Szweda, znajduje się w bezustannym natarciu, wygrywa wysoko na punkty.

O 25 SEKUND ZA KRÓTKO...

W półciężkiej Cebulak zastąpił Grzelaka, który jest lekko przeziębiony. Cebulak walczył z bardzo dobrym przeciwnikiem i walka na ogół była dość wyrównana. W trzeciej rundzie Cebulak posyła Szweda dwa razy na deski do 3 i 4 sek. W tym momencie sędzia mierzący czas nie wytrzymał nerwowo i skrócił walkę o 25 sek. Zwycięstwo przyznano Szwedowi.

W ciężkiej Jaskółka spotkał się z Schilerem, bardzo dobrze zbudowanym młodzieńcem, ważącym 88 kg. Trzeba przyznać, że Szwed był bardzo dobrym technikiem. Jaskółka starał się trafić przeciwnika w dolne partie i osłabił go. Mimo wszystko Szwed w 1 r. uzyskał nieznaczna prze-

Spotkanie bokserskie Gwardia Warszawa — Gwardia Kielce zakończyło się zwycięstwem gości 10:6, gości 10:6.

Wyniki: w musza Patora zremisował z Majkowskim, w kugucie Martys zremisował z Furmankiem, w piórkowej I Tyczynski zwyciężył przez t. k. o. w I r. Jamroz, Piórkowa II Łukacz zmusił do poddania w drugiej rundzie Podsiadego, w lekkiej Wesolowski wygrał z Jaskółką, w półśredniej Kukula wygrał z Lesiaką, w średniej Mazurek przegrał z Baranem, w półciężkiej Woźniak uległ Kubickiemu.

BOKS „TOWARZYSKI” W KRAKOWIE

KRAKÓW, 29.1. (Tel. wł.) Gwardia — Stal (świętochłowice) 9:7. W wolnym od mistrzostw terminie sprostowała Gwardia drużynę Stali ze Świętochłowic, którą pokonała 9:7 (na I m. bokserzy Gwardii) w muzeum Marzec oddał punkty w o. wska tek nadwagi, w kugucie Wotysiak zremisował z Kiełbikiem, w piórkowej I Gromala wypunktował Sędzię, w piórkowej II Żywiecki wygrał z Trepołem, w lekkiej Lipiński zwyciężył przez t. k. o. w I r. Nierobę II, w półśredniej Chodorow skł wygrał w 2 r. przez dyskwalifikację (bicie w tył głowy) z Zagrodzkiem, w średniej Fudała przegrał z Bartlem, w półciężkiej Milczanowski uległ Nierobie I.

„8” Poznania na mecz ze Śląskiem

POZNAŃ. Kapitan sportowy POZ — ustalił skład ósemki Poznania na mecz z reprezentacją Śląska (2 lutego w Poznaniu), powołując następujących zawodników:

Woźniak, Lüdke, Strek, Panke, Kaźmierczak, Kupczyk, Franek, Woźniak, Jądrycz.

WŁÓKNIAZ (KALISZ) — GWARDIA (GORZÓW) 12:4

Pierwsze spotkanie finałowe o drugie miejsce mistrzostwa klasy A okręgu poznańskiego w boksie, między Włóknierzem (Kalisz) a Gwardią (Gorzów), rozegrane w Kaliszu zakończyło się zwycięstwem Włóknierza 12:4.

NAJLEPSZE PIĘŚCI SZCZECINA musza — 1 i 2) Murawski i Zdzienicki (ex aequo), 3) Graczyk, 4) Rozpierski;

kugucia — 1) Pińczyński, 2) Izydorczyk, 3) Wierzbicki, 4) Kabat; piórkowa — 1) Moźdzysłowski, 2) Kosicki, 3) Karcewicz, 4) Stachowicz; lekka — 1) Sadowski, 2) Bazarnik, 3) Stasiak, 4) Weisbrodt;

półśrednia — 1) Kawczyński, 2) Górski, 3) Patriarcha, 4) Szuster; średnia — 1) Ambroz, 2) Posmowski, 3) Kulpa, 4) Buba;

półciężka — 1) Piarski, 2) Kubasiewicz, 3) Wierzbowicz, 4) Malik, 5) Deringer;

ciężka — 1) Rutkowski, 2) Jarmutowicz, 3) Olejnik, 4) Dobrodziej.

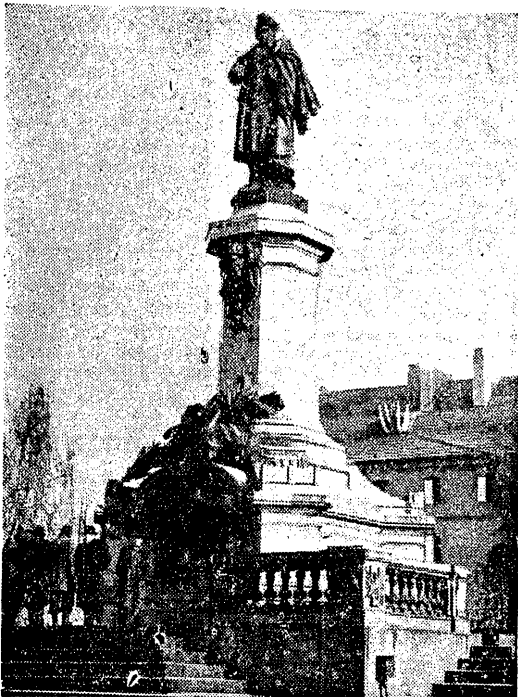
WALNY ZJAZD A.P. Odbył się zjazd delegatów A. P., który miał na celu wybory na zjazd polękańczy z PZM. W zjeździe wzięło udział 57 delegatów.

Jeden etap działalności A. P. został ukończony.

Nowa faza dwóch sfuzjonowanych klubów rozpoczyna się w oparciu o wytyczne Biura Politycznego KC PZPR.

Z licznych przemówień specjalną uwagę zwrócił przemówienie inż. Rycharca, który podkreślił, że Departament Samochodowy rozwijał na szeroką skalę działalność zarówno odnośnie kodeksu drogowego, jak i wszelkich innowacji, projektów i tych wszystkich posunięć, które mogły postawić automobilizm na szerszym i pewnym podstawie.

Pomnik Mickiewicza znów wśród nas



Wolność powszechna zwycięży!

28 BM, w dniu, kończącym jubileuszowy Rok Mickiewiczowski — odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

Na uroczystości przybył, przy dźwiękach hymnu narodowego, Wysoki Protektor Roku Mickiewiczowskiego, Prezydent RP Bolesław Bierut.

Obecni byli również Marszałek Sejmu Władysław Gomułka, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem, Wicepremierem Antonim Korzyńskim i Marszałkiem Konstantym Rokossowskim, członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie z Dziekanem Korpusu, Ambasadorem ZSRR Wiktorem Lebediewem na czele.

Liczną grupę stanowili postępowi pisarze, poeci i intelektualiści, przybyli na uroczystość z zagranicy: ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Francji, Włoch, Belgii, W. Brytanii, Szwajcarii i Austrii.

„W ITAJAC gorąco znakomitych pisarzy i poetów, przybyłych z wielu krajów, aby wspólnie z nami złożyć hołd wielkiemu poecie — mówił na zakończenie swego przemówienia Prezydent Bolesław Bierut — łączymy się z nim we wspólną radość, że wielkie idee rewolucyjne i wyzwolenie, którym dawał tak

przepiękny wyraz w swej poezji Adam Mickiewicz oraz najwięksi poeci i pisarze minionego stulecia i Wiosny Ludów — ogarniają dzisiaj coraz pełniej ludzkość i odnoszą zwycięstwo. Wspaniałe iskry ich twórczego talentu długo tliły jako zarzewie w sercach i umysłach przodujących ludzi, aż podchwycione przez masę ludową w nowych warunkach historycznych, przeobrażone w walce proletariatu, uzbrojone w niezawodny oręż socjalizmu naukowego, uitorowały drogę nowej epoce — epoce rewolucji proletariackiej, epoce zwycięstwa socjalizmu.

Przed stu dwoma laty, przemawiając we Włoszech 1 maja 1848 r. Adam Mickiewicz przewidywał:

„...Nowe siły, które się objawiają światu, potęgą ludu wszechmocy i wszechwładnego, zapewniona przez tyranów, zdobędzie ludzkość zupełną wolność...
...Niech żyje wolność powszechna!”

Odsłaniając dziś pomnik poety w odbudowującej się naszej stolicy, chcemy się powziąć Wiesz czołwi!

Książki Twoje wędrują pod strzechy. Ziściły się Twoje proroctwa: we wszystkich krajach wzmagają się walka ludu pracującego o wolność.

Wolność powszechna zwycięży!”

Czytelnik „Przeglądu” radzi

Jak walczyć z trudnościami przy budowie zespołów ludowych

Zamieszczamy poniżej list otrzymany od naszego stałego czytelnika — działacza na odcinku Ludowych Zespołów Wiejskich. Temat listu niezwykle aktualny, dotyczy żywotnych zagadnień sportu wiejskiego, który przeżywa obecnie istną rewolucję ideową i organizacyjną a właściwie — zaczyna żyć.

„Przegląd Sportowy” z radością publikuje myśli i rady człowieka, rozumiejącego nie tylko rolę sportu na wsi Polskiej Ludowej, ale znającego dobrze, czującego na własnej skórze trudności i bólażki rodującej się nowej, sportowej wsi.

Warto przeczytać ten list i zastanowić się nad słusznym często stanowiskiem jego autora.

W PRACY swej na terenie wsi woj. poznańskiego, spotykam dużo L. Z. S-ów, które istnieją tylko na papierze lub przejawiają minimalną działalność. Zastanawia mnie to, gdyż są przecież liczne zespoły, pracujące wzrost „koncertowo”. Szukając przyczyn istnienia stanu rzeczy, wykryłem poważne, jak sądzę, przyczyny niedomagania:

RADY CZYTELNIKA

1 Błędy przy zakładaniu L. Z. S-ów. Wiele np. Powiatowa R. S. W., wysyła w teren 2 — 3 ludzi, którzy zwalniają przez sołtysa młodzież nie informując jej dostatecznie dokładnie. Zdarza się często, że na ogół nieśmiała młodzież wiejska wstydzi się dopytywać o poboczne, lecz istotne dla ich wsi sprawy. W dodatku taki zły organizator, po wypełnieniu arkusza rejestracyjnego wyjeżdża i naogół więcej się nie pojawia, zostawiając zespół na łaskę losu. Zespół taki, jeśli nie ma w swym składzie kogoś orientującego się w sporcie, zazwyczaj prawie zupełnie zamiera.

A przecież gdyby ten delegat pracował trochę, przygotował interesujący referat na temat sportu, zachęcił młodzież, podał sposoby zdobycia tego sprzętu, który nie może być natychmiast przydzielony, każdy zespół z pewnością rozwinąłby się pomyślnie.

Wiedząc o takich wypadkach, apeluję do Gminnych i Powiatowych

LUDOWY ZESPÓŁ SPORTOWY jest podstawowym ogniwem ruchu sportowego na wsi. L. Z. S. kierowane są przez utworzone specjalnie w tym celu Rady Sportu Wiejskiego przy Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Rad Sportu Wiejskiego o jak najdokładniejszą selekcję przy wyborze delegatów. Należy posyłać w teren ludzi pragnących pracować dla dobra sportu w polskiej wsi, a występując się „krasomówców”, którzy potrafią mówić i to nie zawsze fachowo.

wo, a zrobić naprawdę — to niewiele.

2 Drugim, również często spotykanym błędem jest przedwczesne obiecywanie, przy zakładaniu L. Z. S., natychmiastowego wyposażenia go w sprzęt. W pewnych wypadkach zespół nie może przecież otrzymać szybko sprzętu i wówczas bywa rozgoryczony.

3 Niezaradność niektórych L. Z. S. Chciałoby one mieć wiele, ale nie potrafią znaleźć sposobu na poradzenie sobie we własnym zakresie.

DZIELNY ZESPÓŁ

Opiszę dla przykładu pewien znany mi dobrze L. Z. S., który, nie mając nawet przeciętnych warunków, potrafił sobie doskonale poradzić ze wszystkimi przeszkodami i w licznych spotkaniach odnosził zwycięstwa nad innymi L. Z. S.-ami, a nawet klubami miejskimi.

Powstał on w końcu marca ub. r. w 360 mieszkańców liczącej ubogiej wiosce, położonej na nadwarcianych piaskach. Początkowo chętnych była bardzo mała ilość, bo zaledwie 9

chłopców. Ale chłopcy ci nie dali za wygraną i gdy tylko nadeszła wiosna, zabrali się do pracy. Własnoręcznie zrobili 2 boiska do siatkówki, skocznnię i bieżnię 80 m, gdyż nie ma w tej wiosce miejsca na normalne, duże boisko.

8 maja ub. r. urządzili zabawę, aby za dochód z niej kupić brakujący sprzęt sportowy.

Rozgrywały spotkania z innymi L. Z. S.-ami, a nawet zdobywają II miejsce w powiatowych rozgrywkach siatkówki, urządzonych z okazji Dnia Spółdzielczości. Spotykają się nadal z zespołami wiejskimi i miejskimi, odnosząc zwycięstwa. We wrześniu udaje się zespołowi uzyskać aprobatę Gminnej, a następnie Pow. R. S. W. projektu rozgrywek gminnych i pow. pomiędzy L. Z. S.-ami. Jednakże odbyły się tylko rozgrywki gminne w siatkówce i lekkoatletyce w 3 gminach powiatu, a powiatowych P. R. S. W. nie urządzili.

JAK SPĘDZIĆ ZIMĘ

Zespół mógł uruchomić 3 sekcje na sezon zimowy, a mianowicie: strzelecką, ping-pongową i szachową. Nie koniec jednak na tym: By nie zanadbać przez zimę siatkówką i lekkoatletyką, zespół urządza wieczorki humoru i pieśni, z których dochód przeznaczony w całości na koszty związane z przejazdem do Poznania 7 utalentowanych zawodników, którzy od początku grudnia ub. r. zaczęli jeździć co tydzień na treningi do krytej hali sportowej, gdzie trenują wraz z zawodnikami A. Z. S.-u i Kolejarską, pod doskona-

łą opieką trenerską. Także program spotkań w sezonie zimowym z innymi L. Z. S.-ami w ping-pongu, szachy i strzelaniu, jest dość bogaty.

Jednakże, aby L. Z. S.-y nie zapadały w sen zimowy, należy dobrze się zastanowić nad pracą w okresie zimowym. Doświadczenia tegorocznej zimy będą tu b. pouczające. Pracę tę podzielić należy na 4 działy:

1. ideologiczno — świetlicowy,
2. sportowy,
3. zarobkowy,
4. praca nad wykonaniem sprzętu, ew. boisk itp.

IM CZĘŚCIEJ — TYM LEPIEJ

Bardzo ważnym dla podniesienia poziomu sportu na wsi, jest rozgrywanie częstych spotkań z innymi L. Z. S.-ami, oraz organizowanie zawodów gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych, systemem eliminacyjnym. Pozwoli to na wykrycie licznych ukrytych talentów, nie mających dotychczas okazji do wypłynięcia na widownię. Zachęci to także wielką liczbę zawodników do pilnego treningu i w ten sposób podniesie się ogólny poziom sportu wiejskiego.

Zwracam się z prośbą do Rad Sportu Wiejskiego, aby te ostatnie uwagi rozpatrzyły i w miarę możliwości wprowadziły w życie. Kończąc, życzę wszystkim sportowcom wiejskim życzenia osiągnięcia jak najkorzystniejszych warunków treningowych, a co za tym idzie, uzyskania doskonałych wyników.

A. Skrzypkowski

Są — ludzie i środki materialne Będzie — wielki sport wiejski na Wybrzeżu

SIEDZIBA Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku. W skromnym pokoiku mieści się Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego. Jeszcze do niedawna trudno tam było kogoś zastać. Kilkakrotnie wizyty kończyły się fiaskiem. Trudno było nawet dziwić się temu, jeżeli uwzględnimy, że ciężar prowadzenia tak dużej organizacji spadał na barki dwóch osób — sekretarza WRSW, a zarazem kierownika tegoż wydziału, oraz inspektora organizacyjnego. Ci dwaj mieli jako zadanie w 1949 roku stworzyć podwaliny pod rozwój sportu na wsi woj. Gdańskiego. I tak się zawsze składało, że jeden z nich był wleż delegowany przez władze centralne na jakieś kursy do Przemysłu czy Ziocienia a drugi przebywał w terenie.

Dlatego też ogarnęło mnie zdumienie, gdy przed kilkoma dniami zjawił się do lokalu WRSW. Ożywiony ruch i nowe twarze zwiastowały duże zmiany. Zagadka wyjaśniła się szybko.

ZWIĘKSZONE ETATY I PRACA

— Od stycznia br. zwiększono nam etaty i obecnie możemy myśleć o planowej pracy — tak we wojewódzkiej Radzie, jak i w terenie — powiada sekretarz Treppkowski.

— Otrzymałmy pięć etatów na inspektorów organizacyjnych w powiatach oraz kierowniczkę biura będącą jednocześnie inspektorem organizacyjnym.

— Dzieki nowym siłom uda się zrealizować plan na rok 1950. W tej chwili posiadamy 146 Ludowych Zespołów Sportowych skupiających ponad 8 000 członków, w tym około 2 400 dziewcząt. Pragniemy do końca roku ilość L. Z. S.-ów powiększyć do 180, a cyfrę członków do 12 000 (w tym 4 700 dziewcząt).

— Proporcjonalnie wzrośnie ilość uczestników w imprezach masowych z 12 000 w roku 1949 do 15 000 w 1950 r.

— Powstaną dalsze sekcje lekkoatletyczne, gimnastyczne, piłki ręcznej, pływania, (w ramach akcji masowych), bokserskie i tenisa stołowego. Zwroćmy większą, niż dotychczas, uwagę na rozwój wychowania fizycznego i sportu w Spółdzielniach Produkcyjnych i majątkach P.G.R. Rozbudujemy jedyny w Polsce ośrodek sportów wodnych nad zatoką w Pucku, gdzie stałe pomieszczenie na kursach żeglarskich znajdzie 120 uczestników, rekrutujących się z młodzieży wiejskiej z całego kraju.

— Budżet na rok 1950 wyniesie 20.153.000 — zł (w 1949 r. — 5.447.000 — zł). Blisko czterokrotne zwiększenie budżetu pozwoli na przeprowadzenie koniecznych inwestycji oraz zasilenie terenów sprzętem sportowym. Liczymy również na sprzęt w ramach akcji pomocy Zrzeszeń Sportowych dla wsi, jak również L. Z.-y zaopatry-

wać się będą w sprzęt z własnych funduszy.

A oto sylwetki inspektorów, którzy wśród młodzieży wiejskiej kręwią będą idee wychowania fizycznego i sportu.

W ICH RĘKU PRZYSZŁOŚĆ

Inspektor pow. Gdańskiego — 29-letni Czesław Grądzki jest synem matornego chłopca z Lubelskiego. Brak pracy na skromnym gospodarstwie ojca i pragnienie poznania „szerszego świata”, zawiodła go już przed wojną nad morze. Od 1937 r. pracuje w firmie maklerskiej w Gdyni. Tu zawiera bliższą znajomość ze sportem. Wykazuje talent na średnich dystansach i skacze dobrze w dal, przekraczając w tej konkurencji 6 m. Jednocześnie z zamiłowaniem trenuje boks, uzyskując dobre rezultaty. Zdobywa dwukrotnie mistrzostwo Pomorza w 1933 i 1939 r.

Po powrocie z niewoli pracuje jako aktywny działacz społeczny na wsi, a z chwilą powstania kadr instruktorów sportu wiejskiego natychmiast z zapalem oddaje się pracy w umiarkowanym zawodzie.

Inspektorka organizacyjna — 20-letnia Stanisława Szczepaniec jest córką gór. Rodzice jej mieszkają w powiecie myślenickim, gdzie posiadają 5-hektarowe gospodarstwo. Teren górski i mało wydajna gleba wystar-

czyły na skromne utrzymanie rodziny.

Stasia od najmłodszych lat wykazuje pęd do nauki. W Myślenicach kończy Gimnazjum Handlowe i uzyskuje małą maturę. Tam również zostaje zdobyta dla sportu. Pierwszą jej pracą wypada w powiatowym inspektoracie kultury fizycznej, gdzie na jej zdolności zwracają uwagę przełożeni. Stamtąd zostaje wysłana na kurs instruktorów do Przemysła, który kończy z wynikiem bardzo dobrym. Następne etapy — to kurs w Zakopanem, praca w charakterze pomocnika instruktora, praca instruktorska w Ziocieniu i wreszcie w Grupie Operacyjnej, zorganizowanej przez Główną Radę Sportu Wiejskiego.

W grudniu 1949 r. kończy w Przemysku kurs inspektorów organizacyjnych i zostaje skierowana do Gdańska.

— Choć bardzo lubię pracę w terenie, — mówi mi niebieskokocha Stanisława — to jednak w okresie zimowym muszę poznać się bliżej z organizacją biura dla usprawnienia prac Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego. Już od marca zaczęłam jeździć na wies. chciałabym bardzo, aby ilość dziewcząt wiejskich Ludowych Zespołów Sportowych dorównała ilości chłopców. Mam w tym już wprawę i muszę stwierdzić, że jeżeli dziewczętom we właściwy sposób przedstawia się warunki pracy w sporcie, to chętnie zapisują się one do L. Z.-u.

Tak więc wszystko wskazuje na to, że sport na odcinku wiejskim Wybrzeża ruszy energicznie naprzód, stając do szlachetnego współzawodnictwa z innymi połaciami kraju.

A. SKOTNICKI

14 tys. młodzieży wiejskiej w L. Z.-ach woj. Olsztyńskiego

Sport Warmi i Mazur w planach na rok 1950 przewiduje szeroką rozbudowę Ludowych Zespołów Sportowych. Śmiało się projektuje nieprzekraczające realnych możliwości, przewidując, że w końcu r. b. Warmia i Mazury liczyć będą 200 L. Z.-ów zrzeszających 14 tys. młodzieży wiejskiej, w tym prawie 4 tys. dziewcząt.

Stanowią to bardzo znaczny krok naprzód zwalczający, że w ub. roku 141 L. Z.-ów grupowało 8,5 tys. wiejskich sportowców. Najliczniejsze zespoły sportowe zostaną zorganizowane w powiatach Olsztyn, Szczytno i Olsztyn.

Wieloletnia sekcja piłki ręcznej, lekkoatletyki, gimnastyki i pływania. Każda z gmin posiadać będzie jeden zespół sportowy, do którego jako sekcje wcielone będą zespoły gromadzkie.

Zespoły powstaną również przy większych państwowych gospodarstwach rolnych w tych powiatach, które otrzymają etaty instruktorów kultury fizycznej. Na razie instruktorów utworzona była w powiatach Olsztyn, Szczytno, Kętrzyn, Mrągów i Giżycko. Z dniem 1 kwietnia powstaną dalsze inspektoraty kultury fizycznej w powiatach Braniewo, Pasłęki, Suwałki i Lidzbark oraz w m. Olsztynie.

(14)

W 64 rocznicę „Proletariatu”

Z OKRZYKIEM „Niech żyje rewolucja socjalna!” zginęli na stokach Cytadeli Warszawskiej 28 stycznia 1886 roku przywódcy i działacze „Proletariatu”: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski.

„Proletariat” był pierwszą partią polskiej klasy robotniczej, która w latach 80-tych ubiegłego stulecia podniosła sztandar walki z kapitalizmem i despotyzmem carskim. Przywódcy jej rozumieeli, że obalanie rządów samowładce można tylko we wspólnej walce z ludem rosyjskim.

„Proletariat” prowadził robotników polskich do pierwszych zorganizowanych walk, szerząc wśród nich idee rewolucyjne marksizmu i poczucie międzynarodowej solidarności.

Ludwik Waryński, ideolog i przywódca „Proletariatu” zmarł w twierdzy Szlisselburskiej po 16 latach katowni.

Pierwsza partia polskiej klasy robotniczej wydawała pismo „Proletariat”, które było organem partii.

Ponad 1900 nowych L. Z. S-ów

DZIĘKI trosce i pomocy Rządu Ludowego, sport na wsi rozwija się imponująco. Świadczy o tym sprawozdanie Główniej Rady Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh, sumujące wyniki, osiągnięte w 1949 r. w pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej i sportu na wsi.

Czołowym osiągnięciem ubiegłego roku jest planowany dotychczas wzrost Ludowych Zespołów Sportowych oraz liczby ich członków. Na początku 1949 r. istniało na wsi zaledwie 1950 L. Z. S.-ów, zrzeszających 67 000 młodzieży wiejskiej, podczas gdy obecnie czynnych jest już 3264 Ludowych Zespołów Sportowych, liczących około 120 000 członków, w tym blisko 24 000 dziewcząt wiejskich. W ciągu roku powstało 1306 nowych L. Z. S.-ów oraz przybyło 55 000 nowych sportowców.

Najwięcej Ludowych Zespołów Sportowych czynnych jest w woj. poznańskim — 826; zrzeszają one przeszło 18 000 młodzieży wiejskiej. W woj. zrzeszowski rozwinęła działalność przeszło 455 L. Z. S.-ów, grupujących ponad 17 000 członków.

Tak znaczne osiągnięcia są wynikiem: coraz lepiej pracujących Rad Sportu Wiejskiego, które utworzone są już we wszystkich województwach, powiatach i w 85% gmin, coraz bardziej intensywniej działalności ZMP i Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych oraz wynikiem licznych zawodów sportowych, organizowanych przez Ludowe Zespoły Sportowe. Wielką rolę odegrały tu również imprezy masowe, które poważnie przyczyniły się do spopularyzowania kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży wiejskiej.

Wymownym dowodem, jak wielkie możliwości rozwoju kultury fizycznej i sportu istnieje na wsi, jest liczny udział młodzieży wiejskiej w masowych imprezach sportowych ubiegłego roku. W biegach narodowych wzięło udział ogółem ok. 190 000 młodych chłopców i dziewcząt wiejskich, marze jesienne zgromadziły na starcie przeszło 280 000, zaś w imprezach sportowych z okazji święta Ludowego uczestniczyło 75 000 młodzieży wiejskiej zorganizowanej w Ludowych Zespołach Sportowych.

Członkowie Ludowych Zespołów Sportowych brali ponadto masowy udział w pochodach 1-majowych, w święta Pokoju oraz w uroczystościach dożynkowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje,

zorganizowana podczas święta Ludowego w Brzeźnicy (woj. zrzeszowski), i Olimpiada Wiejska, w której uczestniczyło 1 400 sportowców wiejskich.

Ludowe Zespoły Sportowe oraz ich poszczególne zawodnicy uzyskali w roku ubiegłym wiele znaczących sukcesów. I tak np.: Ludowy Zespół Sportowy Baranów, w czasie narciarskich mistrzostw Polski, zdobył IV miejsce w ogólnej punktacji, a zawodnik tego zespołu — Jan Holeksa zajął I miejsce w biegu na 30 km. Zawodnik L. Z. S. Imielin (woj. katowickie) — Franciszek Piłorcz na zapasniczych mistrzostwach Polski zdobył I miejsce w wadze średniej. Również mistrzyni Polski na 500 m — Milewska jest członkinią Ludowego Zespołu Sportowego.

Z innych ważniejszych wyników L. Z. S.-ów wymienić należy zdobycie przez Ludowy Zespół Sportowy Żurawica I miejsca w marszu patrolowym Rzeszów — Bałgród, zorganizowanym dla uczczenia śmierci gen. K. Świerczewskiego.

Wzrosło również zainteresowanie sportem wśród dziewcząt wiejskich. Liczba uczestniczek Ludowych Zespołów Sportowych wyniosła już prawie 24 000, co stanowi 1/5 ogólnej ilości członków L. Z. S.

Dość uwagi poświęcono w roku ubiegłym szkoleniu instruktorów i przewodników wychowania fizycznego na wsi. Ogółem w ciągu zeszłego roku przeszkolono na kursach 1194 osoby. Przeszkoleni rekrutowali się wyłącznie z synów i córek małych i średniorolnych chłopów.

Ważnym osiągnięciem ubiegłego roku jest również wzrost zaopatrzenia Ludowych Zespołów Sportowych w sprzęt i urządzenia sportowe. Na sam tylko sprzęt wydano w 1949 r. około 68 mil. zł.

Planisci i statystycy zdobyli proporzec ZAMP

Z okazji I Międzynarodowej Konferencji ZAMP odbył się w Warszawie turniej piłki ręcznej, między SGPS i SGGW o proporzec ZAMP.

W siatkówce kobiet SGGW pokonała SGPS 2:1, spotkanie w siatkówce mężczyzn SGPS — SGGW, po grze stojącej na dobrym poziomie, zakończyło się zwycięstwem SGPS 2:0.

W ogólnej punktacji zwyciężyła SGPS, zdobywając tym samym proporzec ZAMP.

Starzy za starzy, młodzi mało umieją

Hokeiści odkryli swe braki w stolicy

ZE STR. 1

kowski, Palus, Burda bardzo szybko straciła swą siłę bojową, bo obrońcy Białych skonsolidowali się. Jedynym Palus, mający najlepszą jazdę i kondycję z trójki krakowskiej niepokoił defensywę Białych swymi zagraniem.

Drużyna Białych po okrzepieniu bloku defensywnego (Kasprzycki, Skarżyński) nabrała rozmachu i atak jej coraz częściej zagrażał bramce Maciejki. Trójka Antusiewicz, Csorich i Janiczko prezentowała się znacznie lepiej, niż reprezentacyjny atak krakowski. Wyróżniał się w niej „Mandzur” Antusiewicz, najprężniejszy chyba gracz na lodowisku. Doskonale się ustawiał, podawał nieobstawionym przeciwnikom.

strzelał. Dzięki niemu Biali wyrównali w I tercji na 2:2, a w drugiej doprowadzili do 5:2. Zryw, drugiego ataku Czerwonych, w którym cała trójka z Gansiniec na czele wypadła w sumie bardzo hładko, doprowadził do stanu 5:3. W trzeciej tercji Gansiniec wyciągnął na 4:5 i wtedy Kasprzycki przypomniał sobie o przedwojennym swym poziomie. Dwa wypadki zostały uwiecznione sukcesem i team A zszedł z boiska pokonany 4:7.

SLABY DZIEŃ MACIEJKI

Do porażki tej przyczynił się trochę Maciejko. Miał on słaby dzień. Wypadł gorzej od Szlendaka. Z obrońców prócz Kasprzyckiego najlepiej grali Skarżyński II i Bromowicz, Chodakowski jeszcze raz po-

twierdził, że jest dobrym materia-

łem na obrońcę. W drugim dniu zestawiono składy niezbyt szczęśliwie. Do zespołu Czerwonych powołano dobrą trójkę obrońców: Skarżyński, Chodakowski, Bromowicz. Po przeciwnym stronie został Kasprzycki, ale później okazało się, że jest on cieniem gracza z poprzedniego dnia. Do tego i najlepszy atak z soboty Antusiewicz, Csorich, Janiczko zmieniał się u Czerwonych z trójką krakowską. Takie ustawienie drużyny wykluczyło całkowicie możliwość nawiązania walki.

SKARŻYŃSKI — DUSZA DRUŻYNY

Czerwoni „gniełli” niemiłosiernie przez cały czas. Obie ich trójki przechodziły łatwo przez obronę Białych. W dodatku Szlendak był słabszy niż w sobotę, co też wpłynęło na decyzję zamiany jego z Maciejką (dlaczego dopiero w trzeciej tercji?)

Gra w drugim dniu nie mogła być innym miernikiem możliwości ataków. Trójka krakowska np. wypadła (na te Białych) bardzo dobrze strzelowo. Jazda nie była wcale lepsza, niż poprzedniego dnia. Palus jeździł nawet znacznie słabiej, niż w sobotę.

Duszą drużyny Czerwonych był Skarżyński, bezwzględnie najlepszy gracz na lodowisku. Śluzak nie miał trudu z grą na obronę, toteż zapuszczał się daleko do przodu, demonstrując swe zdolności. Dwie bramki, uzyskane przez Skarżyńskiego były bardzo ładne. Padły one po zagranieniach, jakich więcej nie widzieliśmy w ciągu dwu dni.

Minimalną poprawę w drugim dniu wykazał Gansiniec. Jest on jednak daleki od formy, jaką już u niego parokrotnie podziwialiśmy. Znacznie omiął się losy w porównaniu z sobotnią grą Antusiewicz. Reszta na normalnym to znaczy przeciętnym poziomie.

SOBOTA:

TEAM A (CZERWONI) — TEAM B (BIALI) 4:7 (2:2, 1:5, 1:2)

Czerwoni: Maciejko, Więcek, Bromowicz, Brzeski I, Wolkowski, Palus, Burda, Ziaja, Dolewski, Gansiniec.
Biali: Szlendak, Kasprzycki, Chodakowski, Skarżyński II, Antusiewicz, Csorich, Janiczko, Śluzarczyk, Dybowski, Brzeski II. Bramki dla zwycięzców: Antusiewicz 2, Kasprzycki 2, Csorich, Janiczko, Brzeski II, dla pokonanych Burda, Palus, Ziaja, Gansiniec.

Sędziowali: Kuchar i Zarzycki, widzów 5000.

NIEDZIELA:

TEAM A (CZERWONI) — TEAM B (BIALI) 15:3 (5:0, 7:1, 3:2)

Czerwoni: Maciejko (Szlendak), Skarżyński II, Chodakowski, Bromowicz, Wolkowski, Palus, Burda, Janiczko, Csorich, Antusiewicz.
Biali: Szlendak (Maciejko), Kasprzycki, Brzeski I, Śluzarczyk, Gansiniec, Dolewski, Ziaja, Ginter, Dybowski, Brzeski II. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Burda, Palus i Csorich po 3, Skarżyński 2, Antusiewicz i Janiczko po jednej, dla pokonanych: Gansiniec 2 i Ziaja 1.

Sędziowali: Michalik i Eberhardt, widzów 4500.

S. SIENIARSKI

Hokeiści zakończyli już pierwszą rundę rozgrywek ligowych. W ćwierćfinałach padły następujące wyniki: AZS (Poznań) — ŁKS Włókniarz 0:8 i 0:8; Górnik (Janów) — Włókniarz (Zgierz) 4:0 i 4:2; KTH pokonało dwukrotnie bydgoską Gwar 17:0 i 19:3; PZHL zwyciężył jednak pierwszy mecz jako obopólny walkower, a drugi jako walkower dla KTH, przy czym, pozostawiono wynik zgodny z wynikiem uzyskanym na lodowisku; Len (Wałbrzych) uległ dwukrotnie stołecznej Legii 0:17 i 6:8; Górnik (Mysłowice) — Piast (Cieszyń) 3:3 i 2:4; Stal (Silesianowice) — Kolejarz (Toruń) 2:7 i 0:5 w o. z powodu nie stawienia się Stali na mecz w Toruniu; Stal (Katowice) — Polonia (Bytom) 10:0 i 3:1; Ogniwo Cracovia — Gwardia (Kraków) 5:2 i 7:0.

Zwycięskie zespoły rozegrają 2 i 5 lutego półfinałowe mecze i rewanże w następującym zestawieniu: Kolejarz (Toruń) — Ogniwo (Cieszyń), Stal (Katowice) — Związkowiec (Krynica), Górnik (Janów) — ŁKS Włókniarz, Legia (W-wa) — Ogniwo Cracovia. Drużyny wymienione na I m. są gospodarzami spotkań 2 lutego.

I znow, jak poprzednio do puli finałowej zakwalifikują się zwycięskie drużyny, a pokonane rozegrają turniej o 5—8 miejsce.

Podobne turnieje rozegrają zespoły, które odpady w ćwierćfinale. Po niedzielnej pierwszej turze (wyniki podajemy na innym miejscu) odbędą się 2 lutego rewanże i zwycięzcy wezmą udział w turnieju o 2—12 miejsce, a pokonani o 13—16.

Ile zespołów pozostanie w lidze jest jeszcze tajemnicą, zdecydować o tym prawdopodobnie dopiero Wałce Zebra nie PZHL. Istnieją tendencje pozostawienia w lidze tylko ośmiu drużyn.

Awans społeczny

MICHAŁ Basarab jest synem biednego malorolnego chłopca ze wsi Barcino w powiecie Miastko.

Zainteresował się sportem w rodzinnej wsi, a ostatnio ukończył 2 kursy dla działaczy na polu sportu wiejskiego, organizowane przez Woj. Radę S. W. przy Samopomocy Chłopskiej w Szczecinie.

Jego ambicją w pracy i zapal w nauce zostały nagrodzone. Woj. Zarząd Samopomocy Chłopskiej, zwrócił uwagę na młodego działacza i postanowił w najbliższym czasie powierzyć Michałowi Basarabowi stanowisko, Powiatowego Inspektora KF przy Pow. Zarządzie ZSCH w Koszalinie albo w Nowogardzie. (cz.)

Niemiarodajne czasy na nieprzepisowym basenie

SZCZECIN, 29.1 (Tel. wł.). Mecz pływacki pomiędzy AZS (Szczecin) a Kolejarzem (Poznań) zakończył się zwycięstwem gości 68:64. W meczu pilkowniczym zwyciężyli poznaniancy 2:1 (1:0).

Czasz niemiaraodajne z powodu nieprzepisowych wymiarów basenu. 88 m. dw. mężczyzn: 1) Dominas (K) 58,2; 2) Paluch (K) 1:05,8; 3) Janiak (AZS) 1:10,1; 4) Tautis (AZS) 1:14,0.

88 m. klas.: 1) Olejniczak (K) 1:21, 2) Korytowski (K) 1:22, 3) Zajęzkowski (AZS) 1:23, 4) Pawełczyk (AZS) 1:26.

198 m. kl.: 1) Olejniczak (K) 3:24,4, 2) Zajęzkowski (AZS) 3:24,5, 3) Korytowski (K) 3:28,8, 4) Pawełczyk (AZS) 3:38,6.

88 m. grzb.: 1) Bors (AZS) 1:24, 2) Adamczyk (K) 1:24,4, 3) Jankowiak (K) 1:37, 4) Paterski (AZS) 2:00.

Wszystkie konkurencje wygrała doskonale zapowiadająca się zawodniczka szczecińska Kochańska.

Panie: 88 m. kl.: 1) Kochańska (AZS) 1:21,8, 2) Gawrońska (AZS) 1:40, 3) Bielecka (K) 1:45,2, 4) Palaszkiewicz (K) 2:07,2.

88 m. grzb.: 1) Kochańska (AZS) 1:39,2, 2) Gawrońska (AZS) 1:45,3, 3) Bielecka (K) 1:46,1.

88 m. dow.: 1) Kochańska (AZS) 1:17,2, 2) Bielecka (K) 1:31,0, 3) Gawrońska 1:43,6, 4) Palaszkiewicz 2:10.

Sztafeta mężczyzn 5 x 41 dow. wygrał AZS 2:25,1.

AZS mistrzem Warszawy w hokeju

Mistrzostwa warszawskiej A klasy w hokeju na lodzie zostały już zakończone. Mistrzem został zespół stołeczny AZS. Tytuł wicemistrza zdobyła pewnie rezerwa Legii. Niespodzianką jest trzecie miejsce, dopiero w tym sezonie zorganizowanej sekcji, Spójni — Marymont. Jest to tym większym sukcesem, że w drużynie grali zawodnicy młodzi, dotychczas nigdzie nie zgłoszeni i mający po raz

pierwszy w życiu (poza dwoma) kije hokejowe w rękach.

W niedzielnych meczach padły następujące wyniki:

Legia Ib — AZS (W-wa) 6:10 (2:4, 5:2, 5:4). Gra równorzędna. AZS zagrał bardzo ambitnie i to w dużej mierze przyczyniło się do zwycięstwa. Bramki strzelili: Zdon Kwieciec 4, Krawczyk 2, Kotyński, Troszek, Skonecki i Lamer dla AZS oraz Naciątek 4, Koperczyński 2, Celiński i Zieliński dla Legii. AZS (Troszek) nie wykorzystał rzutu karnego.

W czwartym spotkaniu doszło do nieprzyjemnego incydentu, który spowodowali: Smolarski (AZS) i Naciątek (Legia). Nie wiele brakowało a byłoby świadkami ordynarnej bójki. Usunięcie z lodu Smolarskiego aż do końca meczu położyło jąziku kres, lecz wydaje nam się, że i Naciątek nie był bez winy.

W Legii zagrał: Siasidek i Skonecki. O ile piłkarz zapowiada się na dobrego hokeistę to tyle tenisista nie rokuje wielkich nadziei na przyszłość.

Spójnia — Marymont — Zyrardowianka 7:3 (1:1, 2:1, 4:1). Mecz na bardzo słabym poziomie. Bramki zdobyli: Strzałkowski 3, Burzyński 2, Biełkowski, Stachera dla Spójni oraz Cewiński 2 i Ciepiak dla Zyrardowianki.

W piątkowym meczu, rozegranym w Zyrardowian Legia Ib pokonała Zyrardowiankę 11:4 (2:0 4:2, 5:2). Bramki zdobyli: Przybyła, Bułkiewicz i Siasidek po trzy, Bielewski i Celiński po jednej dla Legii oraz Ciepiak 2, Cewiński i Pindor dla Zyrardowianki. Sędziował prof. Paruszewski.

TABELKA

1) AZS	6:1	30:10
2) Legia Ib	4:2	26:16
3) Spójnia — Mar.	2:4	11:25
4) Zyrardowianka	0:6	7:23

Jeszcze raz Kalbarczyk

Bardzo dobre wyniki osiągnęli łyżwiarze podczas propagandowych zawodów w stolicy. Na 5.000 m. wszyscy uczestnicy wystartowali razem, co wpłynęło na osiągnięcie dobrego rezultatu.

Wygrał na finiszu Kalbarczyk, dystansując Lewandowskiego o 2 m. Kalbarczyk osiągnął 8:59,0 (rekord Polski 8:37,4).

500 m.: 1) Kalbarczyk (Legia) 48,5, 2) Lewandowski K. (L) 49,0, 3) Antosik (Zw. Skra) 49,5, 4) Nykiel (Kolejarz) 50,0, 5) Lewandowski Z. (L) 50,0, 6) Łabędź (L) 50,5.

5.000 m.: 1) Kalbarczyk 8:59,0, 2) Lewandowski K. 8:59,2, 3) Antosik 9:00,0, 4) Lewandowski Z. 9:00,4, 5) Peterleitner (L) 9:00,6, 6) Głodkowski (L) 9:01,4.

„Tylko” jeden rekord w Bytomiu

BYTOM, 29.1 (Tel. wł.). Zawody pływackie Ogniwo - Polonia (Bytom) — Związkowiec (Łódź) zakończyły się zwycięstwem Polonii 80:53.

Nowy rekord Polski w sztafecie 4x100 st. dow. ustanowił zespół bytomski. Ogniwo w składzie: Gryszczykówna, Badorówna, Królikówna, Niedzielska — pokrywając dystans w 5:44,2. Poprzedni rekord ustanowiony w 1939 r. należał do Hakoah (Bielsko).

Kobiety:

100 m. dow.: 1) Gryszczykówna (O) 1:19,8, 2) Kowalska (Z) 1:23,0, 100 m. grzb.: 1) Sznatloch (O) — 1:36,1, 2) Gałęska (Z) — 1:40,1, 200 m. kl.: 1) Zawadzka (O) — 3:34,6, 2) Raczowska (Z) — 3:49,2.

Mężczyźni:

100 m. dow.: 1) Prządło (O) — 1:04,2, 2) Zimny (O) — 1:04,2, 400 m. dow.: 1) Gremłowski (O) — 5:12,8, 2) Wojciechowski (Z) — 5:49,5, 100 m. grzb.: 1) Boniecki (Z) — 1:15,4, 2) Gadzikiewicz (O) — 1:19,1, 200 m. kl.: 1) Brzączek (O) — 2:56,8, 2) Dobrowolski (Z) 2:57,4, 4 x 200 st. dow.: 1) Ogniwo (Bytom) — 10:22,8.

Znów rekordy pływackie

ŁÓDŹ, 29.1. (tel. wł.). W spotkaniu ŁKS Włókniarz — Ogniwo (Szczecin) posypał się znowu grad rekordów Polski i okręgowych.

Proniewiczówna na 100 m. mot. wyłoniła 1:31,2 ustanowiła nowy rekord Polski, lepszy od dawnego, należącego do niej o przeszło 3 sek. Łożdzianka poza tym na 100 m. żabką wyrównała własny rekord. Drugi rekord był dziełem sztafety kobiecej Włókniarza 4 x 100 zmiennej. Osiągając 6:14,3 pobiła ona rekord Spójni poznańskiej o 1,4 sek.

Mężczyźni: 400 m. dow. — 1) Cwierciakiewicz (ŁKS) 5:45,5; 2) Włodarczyk (Og) 5:45,6 (rek. okr.); 200 m. kl. (żabka) — 1) Nikodemski (ŁKS) 2:53,5; 2) Gorzkowski (ŁKS) 3:03,9; 3) Lewiński (Og) 3:10,4 (rek. okr.); 100 m. grzb.: 1) Sierocki (ŁKS) 1:20,6; 2) Sodomirski (ŁKS) 1:24,8; 100 m. dow.: 1) Paliocha (ŁKS) 1:08; 2) Włodarczyk (Og) 1:10,8;

100 m. mot.: 1) Nikodemski (ŁKS) 1:20; 2) Wolny (Og) 1:22,2;

4 x 100 zm.: 1) ŁKS 5:28,8, 2) Ogniwo 5:38,4, (rek. okr.);

4 x 100 kl.: 1) ŁKS 5:53,4; (rek. okr.); 2) Ogniwo 6:07,3 (rek. okr.); 5 x 50 dow.: 1) ŁKS 2:37,3, 2) Ogniwo 2:47,6 (rek. okr.);

Kobiety: 100 m. dow.: 1) Sobczakówna (ŁKS) 1:19,8; 2) Laskowska (Og) 1:29,5 (rek. okr.); 100 m. kl. (żabka); 1) Proniewiczówna 1:31; 2) Malinowska (ŁKS) 1:37,8;

100 m. grzb.: 1) Ciemińska (ŁKS) 1:35,2; 2) Woźniakówna (ŁKS) 1:40; 3) Laskowska (Og) 1:41,6;

100 m. mot.: 1) Proniewiczówna 1:31,2 (rek. Polski); 2) Woźniak (ŁKS) 1:49,9;

4 x 100 zmien.: 1) ŁKS (Ciemińska, Malinowska, Proniewiczówna, Sobczakówna) 6:14,3; 2) Ogniwo 7:02,2.

4 x 50 dow.: 1) ŁKS 2:40,7 (rek. okr.); 2) Ogniwo 3:13.

Morriseya w barze na Broadwayu. Zaczęło się od ordynarnych epitetów, a skończyło na jeszcze ordynarniejszej bójce.

WALKA WŚRÓD ROZŻARZONYCH WĘGLI

Mc Cann był ogromnym mężczyzną, dla którego dzika walka na gołe pięści nie była nowością. Dwaj antagoniści szamotali się po sali, aż wreszcie przewrócili żelazny piec. Na podłogę posypały się rozżarzone węgle. Wtedy Mc Cann rzucił Morriseya na ziemię, przyniósł mu plecy do palącego się węgla i bijąc, gdzie popadło, chciał po prostu zapalić rywala. Morrisey wyrwał się wreszcie i mimo straszliwego bólu wywołanego dużymi oparzeniami pleców, potrafił po dalszej walce pobić rywala tak, że ten bez zmysłów runął na ziemię. Od tej chwili Morrisey panował już niepodzielnie w Nowym Jorku, ale wkrótce jego awanturnicza natura zaprzęgnęła nowych przegrod.

W 1850 r. rozpoczęła się w Kalifornii gorączka złota. Wraz z setkami ludzi, dla których lekki zarobek był jedynym sensem życia, Morrisey powędrował na zachód. Tu jednak nie bawił się w grzebanie za złotym piaskiem. Zaprawiony do walk, rozpoczął karierę zawodowego boksera. Naturalne warunki, młodość i wielka wytrzymałość przyczyniły się do wielu kolejnych sukcesów, aż wreszcie powstało pytanie, czy mistrz Sullivan mógłby oprzeć się ciociom młodego osiłka.

Po wielu targach i pertraktacjach, obie strony zgodziły się na rozegranie walki o tytuł. Do spotkania doszło w 1853 roku w Bostonie. Każdy z zawodników złożył po 1.000 dolarów, zwycięzca miał zabrać całą sumę.

Pierwszy okres walki wykazał zdecydowaną przewagę starego mistrza, który, mając kolosalne doświadczenie z dziesiątek poprzednich spotkań, trafił przeciwnika

jak chciał. Twarz Morriseya złana była krwią, na ciele widniały ślady wielu ciężkich uderzeń. A mimo to młody konkurent nie padał na ziemię. Nadludzka wprost wytrzymałość pozwalała mu na przetrwanie najgorszych ataków Sullivana. Stary mistrz zaczął wreszcie okazywać oznaki zmęczenia. Wyczerpał go ciągły atak i setki ciosów, jakimi częstował Morriseya.

BITWA NA RINGU

W 37 rundzie niedawny poszukiwacz złota postanowił zmienić taktykę. Chwytał Sullivana wpół i, przycinając go do lin tak, że stary mistrz, przegięty do tyłu, zaczął tracić oddech. Może straciłby przytomność, a może dzika siła Morriseya pozbawiłaby go życia, ale na szczęście sekundanci mistrza wskoczyli na ring i rozdzielili walczących. Pomocnicy Morriseya nie pozostali dłużni. Oni też wskoczyli między liny i obie partie rozpoczęły bójkę. Na ringu zakotłowało się od kilku walczących. Jeden z se-

kundantów Sullivana dostał się w ręce znacznie silniejszego sekundanta Morriseya — Gardniera. Krzyki o pomoc ściągnęły starego mistrza, który ujmując się za swym sekundantem rozpoczął bójkę z Gardnere. W międzyczasie Morrisey powrócił do swego rogu, a sędzia spotkania Allaire wydał komendę „czas”. Sullivan, rozgniewany bójką, nie usłyszał komendy i dalej okładał Gardniera.

Wtedy sędzia wydał jedyną chybą w historii boksu decyzję: zwyciężył Morrisey przez dyskwalifikację, gdyż Sullivan nie stawiał się na środku ringu w przepisanej komendzie „czas” ilości sekund!

Mistrz Morrisey, jak już widzieliśmy, z niejednego pieca jadł chleb. Tytuł najsilniejszego człowieka Ameryki postanowił więc wykorzystać i do innych celów. Czy warto męczyć się w ciężkiej walce o kilka nawet tysięcy dolarów, skoro można zarobić łatwiej i szybciej?

(D. c. n.)

W. Gołębiewski

Rękawica, zdjęta z pomnika

II. W POPRZEDNIM odcinku wspomnieliśmy, że około 1848 roku tytuł mistrza Ameryki zdobył John Morrisey, zwyciężając Yankee Sullivana. Nowa postać boks amerykańskiego jest bodaj jeszcze charakterystyczniejsza, niż poprzednia. Sullivan był zwykłym rzemieślnikiem, który w końcu zginał od noża rywalizującej z nim bandy. Morrisey... został członkiem kongresu Stanów Zjednoczonych!

Zacznijmy jednak od początku. Młody John Morrisey rozpoczął karierę życiową od stanowiska chłopca okrętowego na statku rzecznym. Szybko jednak znudziła mu się uczciwa praca i zaczął szukać łatwiejszego chleba. Odbarzony doskonałymi warunkami fizycznymi, bezczelnością i pozbawiony skrupułów,

został z czasem agentem jednego z domów noclegowych dla imigrantów, którzy w tym czasie napływali masowo do USA. Jego praca polegała na tym, by naganiac możliwie największą ilość imigrantów do domu noclegowego, w którym pracował. W Nowym Jorku istniały jednak konkurencyjne zakłady. One również miały swych agentów, wybieranych z pośród najsilniejszych i najbardziej awanturnych jednostek. W tych warunkach o kłótni bójkę nie było trudno.

Morrisey rozprawiał się kolejno z konkurentami, aż na placu boju został jeden, najsilniejszy, który nie chciał ugiąć się przez pięściami dawnego chłopca okrętowego. Musiało oczywiście dojść do decydującej walki. Owego awanturnika, o nazwisku Mc Cann, spotkał raz

W Lidze kosza prawdziwa sensacja Cracovia zwycięża Kolejarza Poznań

BLYSKAWICZNY i skuteczny rewanż wzięła w Lidze Koszykowej Spółnia Łódzka nad swym niedawnym pogromcą Kolejarzem z Ostrowa. Również ŁKS Włókniarz pomógł ponieślią w Ostrowie porażkę, gromiąc Kolejarza w drugim meczu 56:35. W sumie więc gościnnie występujący w Łodzi przyniosli ostrowianom dwie wysokie porażki. Również wyjazd Kolejarza Poznań do Krakowa nie wypadł najlepiej. Kolejarze wygrali wprawdzie z Gwardią (Kraków), ale zademonstrowali słaby poziom, a w drugim meczu z Cracovią grając jeszcze słabiej, stracili punkt. Po niedzielnym rozgrywkach góra tabeli nie zmieniła zupełnie układu, a tylko w dole notujemy małe przegrupowania.

TABELA

1. Spółnia Gdańsk (1)	11	10:1	469:355
2. Kolejarz Pozn. (2)	14	10:4	643:557
3. AZS Warszawa (3)	12	9:3	604:453
4. Spółnia Łódź (4)	11	9:2	644:532
5. Gwardia Kł. (5)	11	6:5	432:386
6. Zw. Warta P. (6)	13	6:7	529:576
7. EKS Włók. (7)	12	5:7	584:571
8. Kolejarz Toruń (9)	13	4:9	596:626
9. Kolejarz Ostr. (8)	12	4:8	376:497
10. Ogn. Cracovia (11)	10	3:7	374:412
11. AZS Kraków (10)	11	3:8	333:431
12. Stal Świętoch. (12)	10	1:9	373:533

PEWNE ZWYCIĘSTWO AZS WARSZAWA

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.). AZS W-wa — Zw. Warta Poznań 66:32 (24:14). Już pierwsze minuty gry zawiodły licznie zebrana publiczność. Obie drużyny złożone prawie wyłącznie z młodych zawodników, zamiast popisać się nowoczesną koszykarską, nawet w zmniejszonym wydaniu, zastosowały grę wybitnie pozycyjną — bez szybkości. Celowała w tym zwłaszcza Warta, która na dołkach nie przeprawała nawet zmian pozycji między obrońcami. Wprawdzie czym bliżej było końca meczu i nawet jeszcze w I. połowie, gra się ożywiła, nabrała szybkości, przede wszystkim dlatego, że akademicy uzyskawszy zdecydowaną przewagę zaczęli grać mniej ostrożnie. Ogólnie jednak wrażenie po tym spotkaniu nie może być zwłaszcza dla Warty pozytywne.

Wardziarze, z których trudno specjalnie kogoś wyróżnić, nie przypadli do gustu publiczności przez zbyt słabe szafowanie rękami w starciach z przeciwnikami, akademicy grali natomiast bardziej fałr.

Zwycięstwo AZS-u mogło być jeszcze wyższe, gdyby nie słaba dyspozycja strzałowia i nerwowość Kamińskiego. Zaprzeczając o w I. poł. szereg mrurowanych sytuacji podkoszowych.

Przebieg gry był dość jednostronny, goście ani razu nie zdołali poważnie zagrozić AZS-owi.

Najlepszym graczem na boisku był Bartosiewicz z AZS-u — wyróżnić należy Nicińskiego i Dobruckiego. Grą Warty dyrygował Dylewicz a lepsze od swych kolegów momenty miał jeszcze Kiewienhagen.

Punkty dla AZS zdobyli: Kamiński 18, Bartosiewicz — 15, Niciński i Dobrucki — po 10, Popławski M. — 5, Popławski Z. — 4 i Olesiewicz — 1; dla Warty: Dylewicz 8, Kubicki — 2, Kiewienhagen — 4, Wybierański — 8, Szymura — 4 i Goliński 5. Sędziowali Seifert (Kraków) i Pachla (Warszawa).

SENSACJA W KRAKOWIE CRACOVIA WYGRYWA Z KOLEJARZEM POZNAŃ

KRAKÓW, 29.1. (Tel. wł.). Kolejarz (Poznań) — Gwardia 44:42 (24:12). Kolejarz (Poznań) — Cracovia 38:41 (16:20). Papierowe szanse przemawiały za zwycięstwem Gwardii i porażką Cracovii w meczach przeciwko poznańskiemu Kolejarzowi. Jak widzieliśmy stało się odwrotnie. Ilo o tym zdecydował układ spotkań, w którym na pierwszy ogień poszli gwardziści trudno ocenić. Trudno także ocenić w jakim stopniu respekt przed gronem piątki Kolejarza: Śmigiełski, Matysiak, Grzechowiak, Kosiński i Jarczyński osłabił bojowość młodych gwardzistów.

faktem jest jednak, że zagrali oni do przerwy grubo poniżej swych możliwości i dali się w tym czasie „zdułować” przeciwnikowi.

Po przerwie udało się Gwardii wydłubić odrobic dystans, ale na wyrównanie brakło już czasu. W tym okresie Kolejarze grali ostro, protestowali bez uzasadnionej przyczyny. Poziom zawodów po przerwie był jednak lepszy.

Punkty dla zwycięzców, u których wyróżnili się: Grzechowiak, Kosiński i Jarczyński zdobyli: Kosiński 17, Grzechowiak 12, Matysiak 8, Fagierski 5 i Jarczyński 2. Dla Gwardii: Dąbrowski 16, Kosiński 9, Ariat i Pawlik po 6, Wojcik i „Asiu” po 2 i Paszkowski 1.

Sędziowali Twardo z Warszawy i J. Sallari z zamiast Czekalskiego (Łódź), który spóźnił się o godzinę na ten mecz.

W drugim meczu Kolejarzowi tylko raz jeden udało się zdobyć prowadzenie, przez strzelenie pierwszego kosza. Później Cracovia była stała w przewadze, a grając równie ambitnie jak dobrze taktycznie uzyskala zasłużone zwycięstwo.

Największy w nim udział mieli Laska, Pacula i młodszy Ciesielski, z których pierwszy zdobył 9 pkt. i dwa następni po 8. Pozostałe zdobyli: Lutzik 6, oraz Ciesielski i Bętkowski po 5.

Dla Kolejarza strzelcami byli: Grzechowiak 13, Kosiński 11, Jarczyński 8, Matysiak 3, Fagierski 2 i Bajer 1.

Sędziowali: Twardo i Czekalski.

KOLEJARZ TORUŃ ZNOW ZWYCIĘŻA

TORUŃ, 28.1. (Tel. wł.). Kolejarz (Toruń) AZS (Kraków) 57:29 (24:14).

Zespół AZS zaprezentował się w Toruniu bardzo słabo. Goście mieli w swoim zespole tylko jednego pełnowartościowego zawodnika, którym był groźny strzelec Kozdroj. Toruńczyk poczynił kilka zmian w swojej drużynie, która wyszła im na dobre. Rutynowany Zbigniew Stefanowicz został cofnięty do obrony przez co zagrożenia defensywnie toruńczyków uległy dalszemu osłabieniu. Główni przeszedł do ataku, gdzie był najlepszym strzelcem w tym meczu. Drugą toruńską wykała znaczną poprawę w rzutach, przewyższając AZS pod każdym względem i ani przez chwilę nie oddala inicjatyw w ręce gości.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Główni 19, Frankiewicz 13, Lech Stefanowicz 11, Kosciński 8, Karzewski 5, Botkiewicz 1. Dla pokonanych: Kozdroj 14, Wolowicz 4, Lipiński 4, Łyskowski 3, Obuchowicz 2 i Kowalski 2. W sumie mecz był na słabym poziomie.

Sędziował mgr Kowalski i Balcer z Poznania. Widzów około 1.500.

REWANŻ ŁÓDZIAN NAD KOLEJARZEM OSTROW

ŁÓDŹ, 29.1. (Tel. wł.). Kolejarz (Ostrow) przegrał wysoko z Łódzką Spółnią 43:64 (15:27). Goście „byli zespołem o klasie” gorszym. W pierwszej połowie meczu Spółnia prowadziła już 14:1. Po przerwie gospodarze wypróbowali młodych zawodników, przy czym połowa uczestników ubiegła się o odznakę zjazdową PZN. Warunki jazdy były dość ciężkie, z względu na częściowe oblodzenie trasy. Pierwsze miejsce zajął Tomaszewski — 2:39,5, przed Horzempą — 2:43,0 i Wójcikiem — 2:44,5.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

W zawodach łyżwiarzskich, w jeździe figurowej startowało 22 łyżwiarzy: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemba.

Jako ostatnie konkurencje rozegrano turniej pingpongowy oraz finały turnieju hokejowego. W turnieju pingpongowym pierwsze miejsce zajął kpt. Charliński, 2) ppor. Mazurek, 3) ppor. Olszyski. W grze podwójnej zwyciężyli kpt. Charliński i ppor. Wojewódzki.

wodników i to pozwoliło Kolejarzowi nadrobić dużą różnicę punktów. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Pawlak, który zdobył 33 pkt.

Sędziowali: Ujma (Warszawa) i Piotrowski (Kraków).

W niedzielę ŁKS Włókniarz bez większego wysiłku zmusił Kolejarza do kapitulacji, wygrywając z nim 56:35 (28:14). Gra nie ciekawa i pozbawiona emocji, ponieważ przez cały czas gospodarze prowadzili z różnicą kilku punktów. Jedyne po zmianie stron gra ożywiła się, gdy goście udali się po kilku strzałach zdobyć punkty. Wynik 28:27 trwał jednak krótko. Gospodarze ponownie przejęli inicjatywę w swą rękę, kończąc mecz wysokim zwycięstwem.

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Punkty zdobyli dla zwycięzców: Maciejewski 17, Zylinski 11, Barszczewski 9, Ułowski 8, Kozłowski 6, Waligórski 3, Włókiński 2. Dla pokonanych: Kosiński 11 i Gręda po 9, Supianek 7, Garberek 5, Silek i Cieluch po 2 oraz Sitar 1. Sędziowali: Piotrowski (Kraków) i Ujma (Warszawa).



J. D. Krzeptowski
mistrza Polski w kombinacji
norweskiej



Leopold Tajner
zdobył niespodziewanie wicemistrzostwo Polski w kombinacji
norweskiej

Atak śląskich „kombinatorów“

ZAKOPANE, 26.1 (Tel. wł.). — To był najpiękniejszy skok jaki widziałem po wojnie — powiedział Orlewicz po czwarkowym konkursie skoków do kombinacji.

Miał na myśli skok Jana Kuli w pierwszej kolejce. Pierwszy też raz po wojnie, skoczek polski otrzymał notę za styl 18,5 punktów. Tak wysoką notę otrzymał Kula zaśluzenie.

Piękno lotu Kuli dojrzała z dnia na dzień. Co więcej, tak piękny styl potrafi on rozwinąć przy skokach na odległość. Przecież Kula pobit długością skoku swoich rywali we wszystkich trzech kolejkach. Zatem intensywne wybiecie nie psuje mu harmonii lotu.

Kula poszedł w skokach na całego, chcąc nadrobić 13,7 punktów, które stracił w biegu na 18 km do Tajnera. Tajner jednak okazał się naprawdę klasowym kombinatorem i w skokach pobit nawet Krzeptowskiego tracąc do Kuli 10,5 pkt. Tak więc 3,2 pkt. przewagi, zapewniło Tajnerowi II miejsce.

Zdaje się, że to drugie miejsce Śląska w kombinacji norweskiej przejdzie do tradycji: W roku ubiegłym bowiem rewalacyjnym wicemistrzem Polski był Antoni Wiecek ze Szczyrku. W konkursach klasycznych Śląsk napiera na Zakopane nie na żarty. W pierwszej dziesiątce kombinatorów klasycznych znalazło się w tym roku 5 ślązków. Na swoje „wytlumaczenie“ Zakopane, ma fakt nieobecności Kwapienia, Bukowskiego, Fronka i Kowalskiego.

Zastanawia b. słabe miejsce Tadeusza Kaczmarczyka w skokach do kombinacji. Ale skakał słabiej i krócej, niż zwykle.

Z niespodzianek należy zanotować wysoką pozycję brata mistrza Polski —

Bolesława Daniela Krzeptowskiego, który poprawia się z zawodów na zawody.

Poza konkursem rewalacyjnie skakał Tadeusz Kozak, osiągając z dowolnego rozbiegu 74 metry. Kozak przez ostatnie 2 tygodnie poprawił się nienawywalnie. Styl Kozaka oceniano na równi z Tajnerem i Krzeptowskim.

W konkursie najdłuższy skok oddał Jan Kula (65 m).

WYNIKI

18 km do kombinacji: 1. J. D. Krzeptowski 1:16,59 (nota 240); 2. Kaczmarczyk 1:22,24 (222,9); 3. Tajner 1:23,23 (219,8); 4. Raszka 1:26,18 (210,6); 5. Bol. Krzeptowski 1:27,33 (206,7); 6. Kula 1:27,43 (206,1); 7. Wiecek 1:28,59 (202,1); 8. Fross 1:30,02 (199); 9. Szeliga 1:30,27 (197,5); 10. Grandys 1:30,33 (197,2).

Konkurs skoków do kombinacji: 1. Kula nota 225 (skoki 60,5, 63 i 65); 2. Tajner



Józef Marusarz
ogólnie typowany na zwycięzcę w kombinacji alpejskiej, jedynym upadkiem zaprzepaścił swe szanse, plasując się dopiero na 3 miejscu

214,5 (55,5, 60,5 i 61); 3. J. D. Krzeptowski 214,5 (55,5, 60,5 i 61); 4. Fross 209,5 (59,5, 60, 61,5); 5. Węgrzynkiewicz 200,0 (55,5, 58,58); 6. Wiecek 191,0 (54, 59,5 i 60,5); 7. Raszka 180,5 (50,55 i 53); 8. Szeliga 178,5 (51,5, 54,5 i 56,5); 9. Swierk 177 (50,57 i 57); 10. Bol. Krzeptowski 176,5 (45,5, 51,5 i 53). Startowało 24 zawodników.

Kombinacja norweska: 1. Józef Daniel Krzeptowski (SNPTT) — 454,0 pkt.; 2. Leopold Tajner (Budowlani Góleszów) — 434,3; 3. Jan Kula (SNPTT) — 431,1; 4. Fross (LZS Barania) — 408,5; 5. Wiecek (LZS Szczyrk) — 393,1; 6. Raszka (LZS Barania) — 391,1; 7. Kaczmarczyk (AZS Kraków) — 390; 8. Węgrzynkiewicz (Ogniwo Bielsko) — 385,7; 9. Bol. Krzeptowski (SNPTT) — 383,2; 10. Szeliga (AZS Kr.) — 374,0.

Zwycięzcą w kombinacji norweskiej, Józefowi Danielowi Krzeptowskiemu, przysługuje tytuł narciarskiego mistrza Polski.

JERZY R. SUSZKO



Stefan Dziedzic
przerzucił się na konkurencję alpejską i od razu zdobył tytuł mistrza Polski w zjeździe kombinacji alpejskiej



Jan Pionka
mimo zwycięstwa w slalomie, nie zdołał prześcignąć Dziedzica w ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej. Zdobył jednak tytuł wicemistrza — co jest jego wielkim sukcesem

80 kilogramowy Dziedzic leciał jak kula

ZAKOPANE, 27.1 (Tel. wł.). Stefan Dziedzic bije rekord trasy. Trzech juniorów, wychowanków Lipowskiego pla suje się w pierwszej dziesiątce... no i pogoda, zupełnie wiosenna. Czy to nie za wiele wrażeń jak na jeden bieg zjazdowy, choćby rozgrywane go o tytuł mistrza Polski?

Wszyscy zawodnicy jak ich było blisko stu, zsunowali na całej trasie. Szum przeszył trasę i kobiety, które o godz. 11.15 rozpoczęły ten interesujący bieg. Trasa kobiet tylko w górnej partii odbiegała od trasy mężczyzn. Szus z przełazki Goryczkowej zjazdowy był bramką na stoku, zaś słynną muldę omijały zawodniczki z lewej strony schodząc rylnikiem na dno Świątecznej Doliny. Aż satysfakcja było patrzeć jak „szorowały“ jedna za drugą, wszystkie na całym gaz. Najbardziej niosł Hankę Bujakównę, ale najefektniej zjechała Basia Grocholska.

Wśród czołówek mężczyzn, gra szła o ułamki sekund. Kogo lepiej niosło, kto był cięższy, kto bardziej jechał na wariata, ten wygrywał.

— Jak mnie niesie?!!! — wrzeszczał każdy z zawodników do widów przy wyjeździe ze Świątecznej Dolinki, gdzie wszyscy na lekkim podejściu zwalniali. Najlepiej niosł Dziedzic, 80 kg ciężar ułożony nisko nad nartami, szedł po trasie jak pocisk. Należy to podobno do tradycji, że jeden bieg zjazdowy musi Dziedzic wygrać. Ale żadnego nie wygrał w takiej formie.

Swoją pierwszą występ w roli specjalisty w kombinacji alpejskiej rozpoczął Stefan od wielkiego sukcesu. Lekki Pionka i skończony technik Józef Marusarz nie mieli możliwości pokazania swego wyszkolenia. Trasa dla nich była za łatwa.

Doskonale wypadli juniorzy, którzy pierwsi po konkursie przejechali trasę. Pupilli Lipowskiego — Roj, Obrochta, Wojtek Wawrytko i Czarniak jak równi z równymi walczyli z Dziedzicem i Marusarzem.

Na mecie w Dolnych Kalatówkach, zebrało się tyle publiczności co na dobrym konkursie skoków. Trudniejsze odcinki trasy jak wjazd do Kotła z mul

WYNIKI

Zjazd kobiet: 1. Bujak A. (SNPTT Zak.) — 2:57,0; 2. Grocholska (SNPTT Zak.) — 3:07,5; 3. Kowalska (Gwardia Zak.) — 3:16,5; 4. Czarnik (Ogniwo Bielsko) — 3:24,5; 5. Bujak E. (SNPTT Zak.) — 3:40,0; 6. Kwapien (AZS Kr.) — 3:45,0; 7. Stepek (AZS Kr.) — 3:47,5; 8. Ropa (Spółnia Bielsko) — 3:57,0; 9. Janczy (AZS Wr.) — 4:00,0; 10. Tatar (AZS Kr.) — 4:08,0; 11. Faberówna (Katowice); 12. Gąsienica-Samek (Kraków); 13. Łukawska (Zakopane). Długość trasy wynosiła około 2.600 m, przy różnicy wzniesień 720 m. Do biegu zgłoszonych było 21 zawodniczek, startowało 14, bieg ukończyło 15.

Zjazd mężczyzn: 1. Dziedzic (AZS Kr.) — 2:40,5; 2. Marusarz J. (SNPTT) — 2:47,5; 3. Popieluch (AZS Kr.) — 2:50,5; 4. Gąsienica Samek (Gwardia Zak.) — 2:51,0; 5. Radkiewicz (SNPTT) — 2:51,0; 6. Schindler (Gwardia Zak.) — 2:53,0; 7. Gąsienica-Józkowy (SNPTT) — 2:55,0; 8. Pionka (SNPTT Bielsko) — 2:55,0; 9. Wawrytko I. (SNPTT) — 2:57,0; 10. Naorniowski (AZS Wrocław) — 2:59,0; 11. Gołab (Związk. Zak.); 12. Karpiel (AZS Kr.); 13. Kozak (Gw. Zak.); 14. Paluch (Sp. Bielsko); 15. Pawlica (SNPTT Zak.); 16. Kurkowiak (AZS Wr.); 17. Klamers (Gw. Zak.); 18. Cichy (Kol. Bielsko); 19. Wojciech Krzeptowski (AZS Kr.); 20. Penkala (SNPTT Zak.).

Długość trasy wynosiła przeszło 3.000 m, przy różnicy wzniesień 900 m. Zgłoszonych zostało 106 zawodników, startowało 82, bieg ukończyło 70. Większość startujących stanowili zawodnicy zakopiańscy.

J. R. Suszko

Zjazd obok nart...

NA STARCIE biegu zjazdowego stanęło 116 zawodników, którzy ubiegali się o tytuł mistrza Polski w kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom). Do slalomu dopuszczono jednak tylko 40 najlepszych.

PÓDPAZAS biegu zjazdowego obserwaliśmy 3 kategorie publiczności: 1. najmniej uświadomiona zajęła stanowiska przy mecie na Dolnych Kalatówkach — i właściwie nic nie widziała II — bardziej wyrobiona pojechała kolejką na Kasprowy, by zobaczyć start i zjazd do „buli“, wrzście III — prawie sami sportowcy, zjechali na deskach do „buli“ — tam gdzie na treningu złał „nóg“ Ciaptak-Gąsienica. Istotnie tam było najbardziej interesujące.

JEDEN z zapalonych kibiców narciarstwa, wdrapał się na „bulę“ aż z Kuźnic idąc przez cały czas pociągł. — Śnieg był tak głęboki — powiedział po osiągnięciu celu — że musiałem kłaść kocy przed siebie i dopiero po nim wspinać się na czworakach.

— A kilka lat temu szedłem tą samą trasą i śnieg był zupełnie ubity — mówił z żalem.

OBSEKOWUJĄCYM zjazd niedoświadczonym widocznie stawały się dąba na widok zsuwających z szybkością 90 km na godz. zawodników.

— Takiej szaleńczej trasy chyba jeszcze nie było — mówił.

— To jeden z najłatwiejszych zjazdów — usławił ich pierwszy mistrz Polski w komb. klasycznej (1920 r.) Franciszek Bujak, który był kierownikiem biegu zjazdowego na XXV Mistrzostwach Polski.

MIMO uciążliwej wspinaczki po Suchym Żłobie, na slalom przyszła większa liczba widzów niż na biegi, skoki do komb. i zjazd. Okolica Kalatówek wyglądała z miejsc startu jak rojące się mrowisko.

DO DZIENNIKARZY podszedł w pewnej chwili jeden z bohaterów zjazdu — poznaliśmy Podęzwa. Do chwili upadku miał jeden z lepszych czasów a po „pranie“ — z obu nart zostały smutne kawałki a pod okiem Podęzwy wykłócił śniek wielkości pięści.

— Coście panowie ze mnie ofiarę zrobili — powiedział Podęzwa — a mnie właściwie się nic nie stało i jutro będę skakał w konkursie.

— To dopiero sportowiec — stwierdził przygodni świadkowie rozmowy.

INNEJ oceny doznał się wrocławianin Kurkowiak, startujący w slalomie. Zera na ostatku trasy zwał na dwie bramki, zrezygnował z dalszego „kręcenia“ i szumem przejechał przez meł do

Kalatówek, rezygnując tym samym z konkurencji. Takie zachowanie wywołało ogólne oburzenie.

SARTAJE junior Roj — zapowiedział spiker. Roj jechał wspaniale zdobywając uznanie publiczności, która ze zdziwieniem spostrzegła, że junior jest właściwie wcale bujnych wusów. Wobec tego naprzecde ochrzczono go przez wieloletni „junior z wąsem“.

KTO przejechał trasę ponad 1 min. 15 sek. zostanie wyeliminowany i konkurencji — zapowiedział przez tubę populary „głosnik“ Zdzisław Motyka. W tym momencie „kręcił“ Kram z Krakowa, który mimo dwóch upadków uzyskał czas dokładnie 1:15.

— Musiał podsłuchiwać — orzekł Motyka.

KIEDY po zdobyciu tytułu mistrza w slalomie i wicemistrza w kombinacji przez Jasia Pionkę znajomym gratulowali mu sukcesu, ślązak wskazał skromnie na swego przyjaciela Dudka z Bielska i powiedział:

— To również I Jego zasługa, bo zrobił mi wspaniałe desk.

Narły Pionki — 6-warstwowe klejono „allaisy“ z włazianami typu Langrhen bardzo elastyczne, wykonane wspólnym wysiłkiem Pionki i Dudka mogły istotnie zachwycić nawet wybrednego znawcę.

— Ja to jeszcze nic — mówił z uśmiechem sympatyczny Pionka — zobaczcie jak ładnie jeździł mój syn Jurek. Teraz ma 9 lat i kręci na Kaspiowym nie gorzej ode mnie.

L. S. C.

Staszek Marusarz

już w pierwszym skoku pogrzebał swe szanse na zwycięstwo

Staszek Marusarz

już w pierwszym skoku pogrzebał swe szanse na zwycięstwo

Z Marusarzem upadły wszystkie prognozy slalomowe i w kombinacji

ZAKOPANE, 28.1. (Tel. wł.). Slalom, od początku do końca trzymał w napięciu publiczność. Zazarta walka jaką stoczyły w Suchym Żłobie Kowalska, Stepkówna i dawna mistrzyni Hanka Bujak, a potem liczna i jak nigdy wyrównana czołówka slalomistów, złożyły się na wspaniałe widowisko.

ŻELAZNE NERWY DZIEDZICA

Walczone przecież nie tylko o miało najlepsze slalomisty, a i o tytuł mistrza Polski w kombinacji alpejskiej. W walce tej żelazne nerwy i opanowanie pokazał Stefan Dziedzic. Niewątpliwie do zdobycia tytułu dopomógł mu upadek Józefa Marusarza. Gdyby Marusarz drugi raz pojechał ostrożniej, zdobyłby nie tylko pierwsze miejsce w slalomie, ale również i w kombinacji. I na to wszyscy liczyli przed startem.

Długość trasy kobiet 300 m, mężczyzn 450 m. Różnice wzniesień 120 i 170 m. Na trasie kobiet — było 31 bramek, mężczyzn — 48 bramek. Startowało 10 zawodniczek, bieg ukończyło 9. W pierwszym przejeździe startowało 35 mężczyzn, do drugiego dopuszczono tylko 23.

TRIUMF KOWALSKIEJ

Bieg pań otwiera junior Banaś czasem 34 sek. Nie wiele gorszy od niego uzyskała bardzo pewnie i płynnie jadąca Kowalska — 38,4. Grocholska z potknięciem na 56,2. Wspinała, choć może bardziej nerwowo od Kowalskiej, pojechała Hanka Bujak — czas 40 sek. Mistrzyni Polski w biegach Stepkówna uzyskuje 45 sek.

W drugim przejeździe Kowalska uzyskała właściwie jeszcze lepszy czas, biorąc pod uwagę zużycie trasy. Patrzymy na stoper — 33,8! Brava Kowalska! Doskonale jędz Grocholska, ale upada. Podnosi się, znów się potyka i mimo to jedzie dalej „na gazie“. Żelazne nogi! Czas, jak na 2 upadki doskonale — 41,2. I znów wstęp rewalacyjnej Stepkówny, która przecież więcej trenuje na biegówkach niż zjazdówkach — czas 46,4. Jedzie Hanka Bujak, na trzeciej bramce przewraca się i traci masę czasu. Na stoperze 53,2. Mistrzynią zostaje Kowalska, drugą jest rewalacyjna zwyciężczyni Hanka Bujak — Stepkówna.

PÓCZATEK — WG PROGRAMU

Bieg mężczyzn otworzyło czterech doskonałych juniorów: Wawrytko, Czarniak, Obrochta i Roj. Pierwszy w konkursie jedzie Radkiewicz, ale mija bramkę i zostaje dyskwalifikowany. Samek Gąsienica obwusa się, musi podchodzić i uzyskuje 58,8. Wysocki Popieluch poszedł lepiej — 55,2. Jedzie Józef Marusarz — spokojny,

pewny, szybki. Mija bramki po najmniejszym łuku, dosłownie ociera się barkiem prawie o każdą tyczkę. Czas 50,4. I Dziedzic idzie dobrze, ale wolniej. Czas 56,6. I wreszcie Pionka! Lekki, szybki, silnie pracuje rękami od Marusarza. Tdnie wspaniale — czas 51,8.

„Jak szatani“ poszli Kozak i Pawlica. Nie mieli nic do stracenia. Pierwszy uzyskuje 55,0, Pawlica zaś drugi czas przejazdu 51,6.

Czas pierwszego przejazdu: 1) Marusarz 50,4, 2) Pawlica 51,6, 3) Pionka 51,8, 4) Kozak 55,0, 5) Popieluch 55,2, 6) Dziedzic 56,6, 7) Roj (poza konk.) 57,4, 8) Czarniak (poza konk.) 58,6, 9) Samek 58,8.

MARUSARZ — LEŻY

W pierwszym wszystkim więc poszło według programu. Ale nadszedł przejazd drugi. Otworzył go Andrzej Bachleda Curuś, który prosto z katowickiego pociągu przyszedł na Kalatówki. Bez treningu, po „huraganowym“ zjeździe osiąga mimo upadku 53,2. Samek poprawia czas na 57,2, Popieluch ma znów spokojny i pewny przejazd — 55,4. J. Marusarz zaczyna wspaniale. Nic nie zapowiada tragedii, aż w dole zawadza nartą i wali się po pochyłości. Czas 1:03,0.

Dziedzic, widząc możliwość utrzymania się na pierwszym miejscu w kombinacji, pojechał bardzo ostrożnie — 1:00,6. Pięknie poszedł w tym zjeździe Jerzy Schindler — 55,6. Pionka bez żadnych zahamowań, miękko, spokojnie, jak na treningu „spłynął“ po trasie w 52,8. Doskonale jeszcze pojechał Kozak, który nareszcie miał dwa przejazdy ukończone i bez upadku.

Czas drugiego przejazdu: 1) Pionka 52,8, 2) Bachleda (poza konk.) 53,2, 3) Kozak 54,4, 4) Schindler 55,6, 5) Popieluch 56,4, 6) Pawlica 56,7, 7) Samek 57,2, 8) Karpiel 58,6, 9) Ochrochta (poza konk.) 59,4.

Pionka doczekał się wreszcie tytułu mistrza Polski w slalomie. W kombinacji zatriumfował również po raz pierwszy Dziedzic. Przedstartowe obliczenia ponownie wzięły w łeb.

J. R. SUSZKO

WYNIKI SLALOMU

Kobiety: 1. M. Kowalska (Gw. Zak.) — 1:17,2; 2. H. Stepk (AZS Kr.) — 1:31,4; 3. A. Bujak (SNPTT Zak.) — 1:33,2; 4. Grocholska (SNPTT Zak.) — 1:37,4; 5. Kwapien (AZS Zak.) — 1:50,6; 6. Czarnik (Ogniwo Bielsko) — 1:56,4; 7. E. Bujak (SNPTT Zak.) — 2:11,6; 8. Tatar (AZS Zak.) — 2:31,8; 9. Ropa (Sp. Bielsko) — 2:37,8.

Mężczyźni: 1. Pionka (SNPTT Bielsko) — 1:44,6; 2. Pawlica (SNPTT Zak.) — 1:48,0; 3. Kozak (Gw. Zak.) — 1:49,4; 4. Popieluch (SNPTT Zak.) — 1:50,6; 5. J. Marusarz (SNPTT Zak.) — 1:53,4; 6. Gąsienica Samek (Gw. Zak.) — 1:56,0; 7. Schindler (Gw. Zak.) — 1:56,4; 8. Dziedzic (AZS Zakopane) — 1:57,2; 9. Karpiel (AZS Zak.) —

2:01,0; 10. Dobrzyński (AZS Zak.) — 2:02,8; 11. J. Klamers (Gw. Zak.) 12. Cichy (Kol. Bielsko); 13. Naorniowski (AZS Wr.); 14. Lechowicz (Unia Szk. Por.); 15. Józef Klamers (Gw. Zak.); 16. Kuglarz (SNPTT Bielsko); 17. Penkala (SNPTT Zak.); 18. Kram (Kol. Krak.); 19. Wawrytko Stan. I (SNPTT Zak.); 20. Baczka (SNPTT Bielsko).

WYNIKI KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

Kobiety: 1. Kowalska (Gw. Zak.) — 10,40 pkt.; 2. A. Bujak (SNPTT Zak.) — 12,46; 3. Grocholska (SNPTT Zakopane) — 21,34; 4. Stepek (AZS Zak.) — 37,74; 5. Czarnik (Ogniwo Bielsko) — 45,22; 6. Kwapien (AZS Zak.) — 51,63; 7. E. Bujak (SNPTT Zak.) — 65,32; 8. Ropa (Spółnia Bielsko) — 94,81; 9. Tatar (AZS Zak.) — 96,00.

Mężczyźni: 1. Dziedzic (AZS Zak.) — 7,27 pkt.; 2. Pionka (SNPTT Bielsko) — 8,60; 3. J. Marusarz (SNPTT Zak.) — 9,22; 4. Popieluch (SNPTT Zak.) — 9,39; 5. Gąsienica Samek (Gw. Zak.) — 12,81; 6. Kozak (Gw. Zak.) — 14,05; 7. Schindler (Gw. Zak.) — 14,23; 8. Pawlica (SNPTT Zak.) — 16,18; 9. Karpiel (AZS Zak.) — 20,45; 10. Naorniowski (AZS Wr.) — 26,76; 11. Wawrytko St. I (SNPTT Zak.) — 12. Cichy (Kol. Bielsko); 13. Dobrzyński (AZS Zak.); 14. Józef Klamers (Gw. Zak.); 15. Jan Klamers (Gw. Zak.); 16. Lechowicz (Unia Szk. Por.); 17. Penkala (SNPTT Zak.); 18. Gołab (Związk. Zak.); 19. Kuglarz (SNPTT Bielsko); 20. Kram (Kol. Krak.).



Maria Kowalska
doskonale jędz w slalomie zderzyła Annę Bujak w kombinacji alpejskiej



Anna Bujak
zwycięzcy zjazdu zajęła drugie miejsce w kombinacji alpejskiej

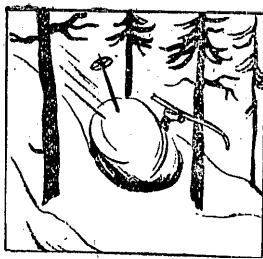


Jan Kula
mistrza Polski na 1950 r. w skokach

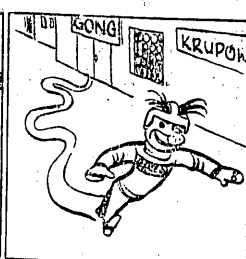


Tadeusz Kozak
młody gwiazdista zakopiański zajął zaszczytne trzecie miejsce w otwartym konkursie skoków XXV mistrzostwa Polski

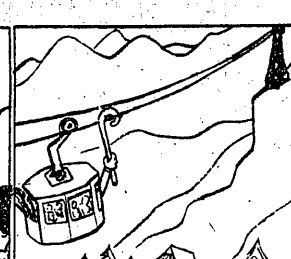
XXV Mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem



„SLALOM“



— Gdy skoczek narciarski sobie popije...

— Ostatnia niedźwiedzica w Tatrach.
Skutki propagandy narciarstwa.— Pan może wiesz, co to jest?
— Próba wytrzymałości...

— Przezorny narciarz.



Gdy kobieta skacze...

Rys. J. Żebrowski

Pierwszy skok Marusarza zdecydował za kulisami Krokwi

...o zwycięstwie Kuli

ZAKOPANE, 29.1. (Tel. wł.). Atmosfera nerwowego napięcia idąca od rozbiegu udzieliła się trybunom, którzy siedzieli w tłumie, które ze stadionu obserwowały otwarty konkurs skoków o mistrzostwo Polski.

Gra sła o tytuł najlepszego skoczka i wyłonienie pierwszej szóstki na Fuchar Tatr. Obserwowana ostatnio doskonała forma Kuli i Kozaka zapowiadała ciekawą walkę z Marusarzem. O dalsze miejsca i o prawo do występu na skoczni w Tatrzańskim

4 x 10 w innym terminie?

ZAKOPANE, 29.1. (tel. wł.). Do Zarządu PZN wpłynęło pismo zakopiańskiego Klubu Sportowego Gwardia z prośbą o przesunięcie sztafety 4 x 10 km na inny termin.

Prośbę swą Gwardia motywuje tym, że jako obrońca tytułu mistrza Polski w biegu sztafetowym jest pozbawiona swoich najlepszych biegaczy, którzy przebywają na zawodach w Czechosłowacji.

Z ostatniej chwili Wyniki Pawlicy unieważnione

ZAKOPANE, 29.1. (tel. wł.). Na podstawie wyjaśnienia sędziego kontrolnego bramek w slalomie mężczyzn, unieważniony został wynik z wodnika, Jana Pawlicy (SNPTT) za ominięcie bramek w slalomie, co pociągnęło za sobą automatyczną dyskwalifikację Pawlicy zarówno w slalomie, jak i w kombinacji alpejskiej, wobec tego wszyscy następni zawodnicy przesuwają się o jedno miejsce wyżej.

Łomnicy spodziewano się walki między Krzeptowskim, Tajnerem, Frossem, Karpielem, Wiczorkiem i Andrzejem Marusarzem.

Może te spłęcia nerwowe sprawiły, że konkurs nie udał się. Poza Krzeptowskim, który zaczyna chwytając swą normalną formę i Tajnerem, inni skakali poniżej swych możliwości.

W czwartek na konkursie do kombinacji widziano dużo ładniejsze skoki. W niedzielę najbardziej udane skoki oddali w drugiej kolejce: Kula i Tajner. Najdłuższe skoki w pierwszej kolejce mieli: Kula, Kozak, Andrzej Marusarz i Wiczorek. Wszyscy po 64 m. W drugiej kolejce z dłuższego rozbiegu najdalej skoczył Kula — 72,5 m. O pół metra gorszy był Staszek Marusarz.

WYRÓWNA WALKA

Po Schindlerze, który rozpoczął konkurs upadkiem, skacze mistrz kombinacji norweskiej — Krzeptowski. Pewny skok — 63,5 m. Na trybunie sędziów ukazują się noty. Wybieramy trzy przeciętne: 16, 16,5 i 16,5 (na 20 możliwych).

Dojrzały skok Ślązaka, Frossa ma tę samą odległość — a notę 15, 15,5 i 14,5. Kula spóźnia się z odbiciem, ale szybkuje płynnie — 64 m — 17,5, 17,5 i 17,5. Tę samą odległość uzyskuje Kozak po nerwowym odbiciu. Podobna się wąskie prowadzenie nart — 16, 16,5 i 16,5. Płynny i pewny, choć krótki skok Karpieła — 59 m. (16, 16 i 16,5).

W powietrzu — marynarz Andrzej Marusarz — intensywna praca ramion — 64 m (15, 15 i 14,5). Z rozbiegu jedzie Staszek — źle się wybija, próbuje ratować pozycję w powietrzu, ale rezygnuje i zniechęcony macha w locie rękami. Skok 57 m (15, 14 i 15).

MARUSARZ — PRZEGRAŁ

Wczorek, jak zwykle, idzie na całego — 64 m (15, 15 i 15). Brawo młody Węgrzynkiewicz — 61 m (15, 15 i 14,5). I znów Tajner spada w prógu, ratując się potem w powietrzu —

63 m (14, 15 i 14). A więc już w pierwszej kolejce skoków Marusarz przekreślił swe szanse na zwycięstwo. Stawka jest jednak wyrównana. Z zapartym oddechem czekamy, kto wysunie się na drugie miejsca za Kulę: Krzeptowski, Kozak, Tajner, a może Fross lub Andrzej Marusarz. Drugą kolejkę z dłuższego rozbiegu otwiera wspaniały skok Krzeptowskiego — 71,5 m (ocena: 16,5, 17,5 i 17). Fross niepotrzebnie krzyżuje narty. Skok 70,5 (15, 15,5 i 14,5). A teraz wszyscy czekają na Kulę. Najpiękniejszy skok konkursu — płynny bez żadnych wahań. Minimalna praca ramion. Zawahał się tylko przy lądowaniu — 72,5 (18, 18 i 17,5).

Znów spada w prógu Tadeusz Kozak. Już po oderwaniu się od prógu próbuje poprawić lot. Niebardzo wychodzi. Odległość 68 m (16, 16,5 i 16,5). Karpieł na 62 m. Bardzo pewnie szybkuje Andrzej Marusarz — 70 m (15, 15 i 15).

NAPROŻNO...

Skok Marusarza jest długi, ale może „za nerwowo”. Staszek chciał na-

skakać poprzednie potknięcie, uzyskuje 72 m (16,5, 16,5 i 16,5). To był jednak mimo wszystko, klasowy i pewny skok.

Wiczorek na 67 m podiera skoki i wylatuje z czołówki. I wreszcie następuje bardzo ładny skok Tajnera. Długie, intensywne wysilenie i idealne prowadzenie nart — 70,5 (17, 17 i 16,5).

Dłaczego nie wychodziło? — Skoczek kowie tłumaczy to prosto: skocznią przygotowana była na długie skoki, a skakano ze skróconego rozbiegu.

Poza konkursem, z dłuższego rozbiegu, skaczą jeszcze Kozak — 77 m, Krzeptowski — 77 m i wybijający się z niestępną dynamiką Marusarz pewnie lądował na 80,5.

Wyniki otwartego konkursu skoków: 1) Jan Kula (SNPTT) — 225,5, 2) Krzeptowski (SNPTT) — 217,5, 3) Kozak (Gwardia) 213, 4) Tajner (Budowlani) — 211,5, 5) Fross (LZS Barania) — 209, 6) Andrzej Marusarz — 207, 7) Stanisław Marusarz — 205, 8) Węgrzynkiewicz — 201,5, 9) Klamek — 198,5, 10) Stanisław Karpieł — 198.

ZAKOPANE, 29.1. (Tel. wł.). Już od godz. 10 tłumy ścigały z Zakopanego na stadion PZN pod Krokwią, aby zobaczyć walkę czołowych skoczków polskich. Pięć specjalnych pociągów „Orbis” z trudem pomieściło wszystkich chętnych zobaczenia Otwartego Konkursu Skoków.

TUBA MISTRZOSTW

Popularny speaker wszelkich zawodów narciarskich, Zdzisław Motyka, doceniając wagę niedzicznej imprezy, postanowił się unowocześnić i donośnym głosem zapowiadał przez megafony (normalnie robi to przez tubę).

— Wolimy słyszeć Motykę bezpośrednio — mówili stali bywalcy — wtedy przynajmniej lepiej słychać.

Głos Motyki jest bardzo donośny. Każde jego słowo wygłoszone przez tubę na Krokwi jest dokładnie słyszane aż na Gubałowie (autentycznie!).

SKACZE MARUSARZ

Konkurs skoków już się zaczął. Skoki zainteresowały nie tylko publiczność, ale i zawodników, którzy zamiast — jak normalnie ogrywać się w domu startowym — wylegli na rozbieg, aby obserwować się nawzajem. Stanisław Holy ze Szklarskiej Poręby, przewracając się przy lądowaniu, zgubił

portfel z pieniędzmi, które rozsypany się po śniegu. Pierwszą czynnością tego zawodnika po podniesieniu się było zbieranie „drobnych”.

— Skacze Stanisław Marusarz (SNPTT)... — zapowiedział speaker.

Na ten sygnał po trybunach przesyłał pomruk, a cępy z „osłej łęczki” poczęły biec ze wszystkich sił pod stadion. Marusarzowi jednak skok się nie udał, co rozczarowało żadnych emocji widzów. Staszek zrezygnował się publiczności, uzyskując w trzecim skoku poza konkursem 80,5 m.

— Staszkowi się nie udało — orzekli złośliwi znajomi Marusarza. Bo sprzedał swoje umiejętności „Expressowi Wiczorom” w swoich 10 lekcjach narciarstwa.

Skoki nie udało się tak, jak się ogólnie spodziewano. Napięte nerwy zawodników spowodowały pewne obniżenie się poziomu, a obawa kontuzji przed Pucharem Tatr dokonała reszty.

L. Cergowski

HELSINKI — Fiński biegacz, Heino Wajda, do Ameryki, gdzie będzie brał udział w zawodach w kryłych halach.

NOWY JORK — Mac Kenley został pokonany w hali przez Malocco na dyst. 500 jardów, uzyskując czas 57,4.

Narty „zdegradowane“

W najnowocześniejszym narciarstwie decydują: głowa, tułów, biodra i... buty

DO KOTŁA Kasprowego jakiś pękaty jegomość usiłuje zjechać nowoczesną techniką zjazdową. Ale spłoszona szybkością przysiadła robiąc niesczesną „hinterlage”.

— Panie, co trzeba robić, żeby opinać ten przekłty nowoczesny styl? — pyta instruktora, kiedy wygrzebał się ze śniegu przy wyciągu saniorum. Odpowiedź była krótka:

— Odwagi! Dynamizm i prostota nowoczesnego stylu sprawiają wiele kłopotu narciarzom

z przedwojennej szkoły, którzy mieli do dyspozycji cały repertuar skrętów od dołowego telemarku aż do wymyślnych krystian, sterowanych, krótkich i szarpanych. Wiele trudności kosztuje przestawienie się na nowy styl.

Toteż pomysł ile kłopotu sprawiła nam narciarska rewolucja w 1945 i 46 roku, zaraz po przyjeździe do Zakopanego, go zwrócił się do przewodniczącego komisji szkolenia okręgu podhalańskiego Janusza Kobyłańskiego z niespokojnym pytaniem:

— Czy nie grozi nam w tym roku jaka nowa „szkoła” narciarska?

NIC NIE GROZI

— Nie, przełom dokonał się u nas w 1946 r. i 1949 r. Na odbytych wówczas na Hali Gąsienicowej kursach unifikacyjnych nasze kadry instruktorskie zostały przestawione na nowoczesną szkołę zjazdową. W tym roku tak jak w latach ubiegłych nastąpił niewątpliwie pewny udoskonalenia stylu zjazdowego, ale rzeczonemu narciarskim nie grozi już żadne „nowinki”. Będziemy jeździć w tym roku już wypróbowaną szkołą zjazdową — rozmachową (rotacyjną i wychyleniową).

— Może pan opisać nowoczesną technikę zjazdową zaczynając od... pięty — proponuje.

„DEGRADACJA” NART

— Zaczęć od... buta? W nowoczesnej szkole zjazdowej wprost decydującą rolę odgrywa sprzęt narciarski. Zasadniczym bowiem obecnie dążeniem w zjeździe jest jak najściślej związane tułowie z nartami. Głównym pośrednikiem jest tu doskonale dopasowany do stopy but, przyczepiony do narty kandałarami albo długim rzemieniem. Poco to wszystko? — Pota aby narty jak sejsmograf były czułe na każdy ruch ciała.

— Zdaje się, że dochodzimy do sedna zagadnienia: Narty zostały zdegradowane do roli wykonawcy tego, co podyktuje tułów?

— Właśnie. Nie sterujemy już nartami, lecz tułowiem. I to nie za pomocą skomplikowanych ruchów, ale zwykłym pochyleniem ciała do przodu (tzw. vorlage czyli wychylenie), wadliwym ruchem nóg i skrętem tułowia (rotacja).

JAK DO TEGO DOJŚĆ?

— Teoretycznie to wygląda b. prosto, ale jak do tego dojść?

— Aby dojść do nowoczesnej krystianii, trzeba dobrze opanować pozycję w zjeździe wprost z wychyle-

niem, pozycję w zjeździe w skos — skoku i tzw. ześlizg, czyli obsuwanie się boczne. Wziewienia te zawierają w sobie elementy podstawowe nowoczesnej krystianii, uczą należytego rozłożenia ciężaru ciała na obu nartach, prowadzenia barków i prawidłowej postawy.

— A co to jest jazda dwufazowa? — Podstawą zmiany techniki zjazdowej z 1939 r. jest przejście z jazdy trzy-fazowej: nisko — wysoko — nisko na dwu-fazową, wysoko — nisko. Znaczący to, że narciarz zjeżdża w postawie wysokiej, po to, aby w momencie skrętu obniżyć postawę (je szcze przed rokiem nazywaliśmy to „zejściem w dół”) i wykonać skręt.

— Jak te elementy, o których pan mówił dotychczas grają w jednej ewolucji?

— Postaram się panu to opisać: A więc narciarz jedzie w postawie wysokiej i „przygotowuje się” do wykonania skrętu. Następnie następuje rozmach, wykonany przy całkowitej rozluźnieniu mięśni. Polega on na cofnięciu barku i tej samej nogi. Teraz zaczyna się skręt tułowia (rotacja), wychylenie tułowia do przodu i ugięcie stawów skokowych (dł. tzw. zejście w dół). Przez wychylenie i obniżenie postawy punkt ciężkości zostaje przesunięty do przodu, co daje odciążenie tyłów nart i zmniejszenie płaszczyzny tarcia nart. Ten moment jest najodpowiedniejszy do zmiany kierunku (skrętu). W nim też następuje zakończenie rotacji; bark zewnętrzny pozostaje w tyle, bark wewnętrzny prowadzi skręt.

UWAGA NA BIODRO

— Skręt zatem jest wykonany?

— Tak. Jednak wykonując go, trzeba pamiętać o rotacji, przy napiętych mięśniach. Napięcie mięśni idzie z góry w dół, do zablokowania (unieruchomienia) bioder. Nie zablokowanie bioder w momencie rotacji będzie powodowało wysunięcie biodra na zewnątrz. W tym wypadku skręt będzie źle wykonany.

— Co to jest ruada?

— Ruada jest całkowitym odciążeniem tyłów nart na skutek zupełnego przesunięcia punktu ciężkości ciała do przodu przy maksymalnym wychyleniu. Oderwanie tyłów nart od śniegu może być albo niewielkie, albo bardzo intensywne, gdy tyły nart zostaną podciągnięte na wysokość kilkunastu cm. w górę. Wy-

konanie ruady polega więc na silnym wychyleniu tułowia do przodu, co sprawia wrażenie, że narty pozostają w tyle, a następnie na podciągnięciu tyłów nart w górę przez podciągnięcie pięt pod uda bez zmiany odległości pomiędzy kolanami, a szczytem głowy.

Przy pomocy ruady wykonujemy krystianie naturalnie przy odpowiedniej rotacji.

KIEDY SIĘ WYCHYLAĆ?

— Czy w każdych warunkach stosuje się silne wychylenie tułowia? — Oczywiście, że nie. Czasami wychylenie tułowia jest wręcz szkodliwe, jak np. przy nauczaniu ewolucji oporowych, jak plug, luk z plugu na wiazaniach zwyczajnych. Również na śniegu głębokim, odwilżowym, czy gipsie nadmierny opór przeciwdziała wychyleniu.

J. R. Suszko

ZAMIESZCZAJĄC artykuł naszego specjalnego wystawnika na mistrzostwa narciarskie w Zakopanem, dodajemy jednocześnie, że „wzrosty techniki zjazdowej” przybrał już przed wojną niebezpieczne tempo. W okresie powojennej olimpiady w St. Moritz (1947 r.) oszałamiająca jazda Francuza Oreiller, wywołała w sferach fachowców poważną dyskusję nad wartością sportową zjazdów „za wszelką cenę”. W czołówkach alpejskich narciarzy wszelkie ulepszenia stylu idą po wyrażnej i zdecydowanej linii — najkrótszej od startu do mety. Nie ulega kwestii, że w tych wszystkich najbardziej nowoczesnych ewolucjach do „ruady” włącznie jest dużo bluffu sprytnych właścicieli hoteli w Alpach szwajcarskich i francuskich, ale jest również dużo karkołomnej techniki, którą aplikuje się niebezpiecznym jednostkom, przeznaczonym na zwycięstwo.

Trening jednych, zmusza do treningu innych — aby mieć szansę w międzynarodowych imprezach. I tak zjazd narciarski trwa coraz krócej, ale nabiera coraz więcej cech sztuki cyrkowej, co oczywiście jest w pewnym sensie atrakcją, ale coraz mniej sportem. (RED.)

3 zwycięstwa Milicji Polskiej na śnieżnych trasach T. Łomnicy

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 29.1. (Tel. wł.). Międzynarodowe zawody narciarskie Milicji przyniosły w dalszym ciągu zwycięstwa Polakom. W piątek Polacy wygrali bieg zjazdowy. Indywidualnie zwyciężył Kaplon przed dwoma Czechosłowakami. W pierwszym dziesiętku uplasowało się 6 Polaków.

Startowało ogółem 84 zawodników (7 Polaków). Trasa biegu długości 3.250 m była bardzo trudna i wymagała od zawodników dużego opanowania techniki.

1) Kaplon (P) 3:33,0, 2) Moc (CSR) 3:36,6, 3) Bruck (CSR), 4) Kowalski (P), 5) Węgrzynkiewicz (P). Następni z Polaków byli Szczotka — 9, Kugowski — 10.

W sobotę odbył się bieg na 18 km. Kwapien przed startem zapowiedział próbę bicia rekordu trasy. Dotrzymał on słowa, zwyciężając zdecydowanie przed kolegą klubowym Bukowskim. Startowało 150 zawodników (7 Polaków).

1) Kwapien (P) 1:07:01, 2) Bukowski (P) 1:10:02, 3) Rusko (CSR) 1:10:15, 4) Gąsienica - Fronek (P) 1:10:36, 5) Moc (CSR) 1:11:16. Pierwszy z Węgrów zajął dopiero 18 miejsce. Był nim Gangacz.

W ostatnim dniu w niedzielę odbyła się sztafeta 4 x 10 km. Startowało 19 zespołów (w tym 1 polski, 2 węgierskie). Zwycięstwo odniosła sztafeta polska, która biegła w składzie: Kowalski, Bukowski, Gąsienica - Fronek, Kwapien. Polacy osiągnęli 2:12:34. Miejsca od 2 do 5 obsadzili Czechosłowacy, Węgrzy zajęli 6 miejsce. Najlepszy czas indywidualnie osiągnął Kwapien 41:50.

Na zakończenie zawodów odbył się

otwarty konkurs skoków nie zaliczany jednak do punktacji ogólnej. Zwyciężył Gąsienica - Fronek.

Polacy mimo zwycięstw w slalomie, zjeździe, 18 i sztafecie zespołowo zajęli

drugie miejsce. Czechosłowacy wysunęli się na czoło dzięki zwycięstwu w biegu patrolowym.

1. CSR	207
2. Polska	167

85 Czechosłowaków szykuje się do Pucharu Tatr

PRAGA w styczniu

CZECHOSŁOWACY bardzo starannie przygotowują się do „Pucharu Tatr”. Na obóz treningowy powołali 85 narciarzy i narciarek.

Biegacze: Balvin, Dvorak, Cardal, Had rava, Hlavac, Jenka, Kovalek, Marousek, Poliak, Simunek, Smid, Torznik, Weiss, hantel, Zajicek, Zaturecky, Zanta.

Zjazdowcy: Bogdalek, Brauner, Brehel, Cervenka, Jira, Kisa, Kloraz, Knap, O. i V. Krajnak, Krsula, Oplit, Parma, Pelc, Pittl, Ruml, Slachta, Spacek.

Slalomowcy: Jon, Kadavy, Kosour, Kumpost, Lukes, Malich, Nemeszeghy, Skrbek, Sablatura, Sipek.

Skoczkowie: Belonožnik, Fejfar, Felix, D. i K. Jevavy, Lenemayer, Remza, Rieger, Skrbek, Strnadec, Stolba.

Biegaczkini: Beinhauerova, Krasilova, Lelkova, Lukesova, Matcsova, Mecirova, Rimlova, Strizova, Weisslitova.

Zjazd: Cunderlikova, Hola, Kollandova, Maksantova, Moserova, Petrilova, Tvrzka - Wagnerova, Pavliczkova.

Kierownikiem obozu, mającego się odbyć w Tatrzańskim Łomnicy będzie

Sprynar, instruktorami Budarek, Vran, dr Otahal, Bruk, Mecir, Pacl, Simunek, Hanus, Ctortocka, Husak, Hromadka.

Piłkarze Gwardii i Mordarski

na obozie w Zakopanem

Piłkarze drużyny mistrza Polski i Gwardii Kraków wyjadą na 2-tygodniowy obóz kondycyjny do Zakopanego. W liczbie 20 zawodników, którzy pod kierownictwem trenera Kuchynki i kierownika sekcji Łataczka udają się na obóz, znajdzie się również Mordarski, pracujący obecnie w Krakowie.

NOCNY SLALOM I KONKURS SKOKÓW W KRYNICY

Przy wspaniałych warunkach śnieżnych i atmosferycznych rozegrano w ub. tygodniu w Krynicy nocny slalom przy blasku pochodni. Zawody cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem, szczególnie u przybywających w Krynicę wczasowiczów. Zwyciężył Kurka (KTH Związkowiec) w czasie 1:32,0, przed kolegami klubowymi Prokorem 1:38,0 i Zaczkiem 1:42,0.

W dwa dni później rozegrano konkurs skoków narciarskich, w których startowało 30 zawodników, przeważnie juniorów KTH Związkowców. W konkursie zwyciężył Chleboś skokami: 43 i 32 m, przed Kurką i Skrabskim.

Na 5 minut przed mistrzostwami świata

nasi pingpongiści narzekają na stoły i liczą na szczęście

BUDAPEST, 29.1. (Tel. wł.). Ostatnie w mistrzostwach świata biorą udział reprezentanci 19 państw. Nie przyjechali Holendrzy, z powodu braku funduszy i Amerykanie, którzy nie otrzymali zezwolenia od swego rządu na wyjazd do Węgier i będą w Wiedniu mu szą z mistrzostw zrezygnować.

Amerykanie oraz Bergman (Anglia) i Dace (Anglia) wzięli udział w mistrzostwach międzynarodowych Austrii. Zarządzano także w Wiedniu spotkanie

Austria — USA. W barwach Austrii zagrał Bergman. Ostatecznie wygrali Austriacy 5:2. Amerykanie nie przedstawiali poważnej klasy.

OPTYZMIZM CZECHOSŁOWACJI

Francuz Hadenauer jest innego zdania. Twierdzi, że nigdy nie było tak wyrównanej stawki w mistrzostwach świata. Za najpoważniejszego kandydata do tytułu uważa on Węgra Sido, jeśli ten przez cały czas będzie atakował.

Przewidywania Czechosłowacka Vany są oryginalne. Mówi on, że finał rozegra się pomiędzy Terebą a Andreadisem. Poza tym Cześć dość wyraźnie podkreśla, że powrót do czynnego życia sportowego Terchy powinien przynieść im mistrzowski tytuł drużynowy.

W sobotę przybyli już prawie wszyscy drużyny. Po południu aż roiło się od różnych nacji w Sportsarku. Wczoraj o godz. 6 burmistrz Budapesztu urządził u siebie przyjęcie dla wszystkich gości. Po przyjęciu, które trwało do godziny w pół do dziesiątej, wszyscy zawodnicy udali się do swoich hoteli.

PIERWSZE SUKCESY POLAKÓW...

Polacy przybyli do stolicy Węgier jako jedni z pierwszych w czwartek rano razem z Rumunkami. Zaraz po południu poszli na trening. Każdy z nich miał prawdziwą satysfakcję grając na wspólnych stołach węgierskich. Jedynie Otręba i Gayer skarżyli się, że stoły te są zbyt szybkie i twarde, co w wielkim stopniu przechyla szanse powodzenia na korzyść graczy ofensywnych.

W czwartek po południu przyszła też na salę mistrzyni świata Gizi Farkas. Otręba zaraz chciał z nią grać, ale wybór padł na Gaję. Nasz mistrz po ciężkiej walce uporał się z Gizi, co można uważać za sukces, gdyż panna Farkas już w tym sezonie niejednokrotnie wygrała z Soosem, starym mistrzem węgierskim.

Potem doszło do spotkania Otręba — Csillik (szósta rakieta Węgier).

Nasz „Pierun” nie przełaził się opowiadań Węgra. Otręba grał jak zwykle na śmierć i życie i wygrał z dobrym Węgrem w gładkich dwóch setach. Po tej niespodziance Csillik z uszanowaniem podszedł do kierownictwa i zapytał, które miejsce ma ten mały Ślązak w Polsce. Odpowiedziano mu, że siódme i Węgier zaraz chciał grać rewanż, tłumacząc się, że przecież nie grał serio, ale dopiero teraz pokaże co umie. Ale i te groźby nie nie pomogły i po ciężkiej trzy setowej walce, Węgier znowu musiał uznać wyższość naszej siódmej rakiety nad sobą.

Istotnie Csillik jeszcze w zeszłym roku był czwartym graczem Węgier, ale te raz odpadł z czołówki. Kawczyk i Gayer mniej trenowali, czując jeszcze w kościach uciążliwą podróż.

SERCE WIDERY

Wczoraj przedjechał przez Górki i Widera. Następnego dnia Widera dostał jako przeciwnika panie Roseanu z Rumunii, typowaną przez wielu na mistrzynię świata. Widera przegrał z nią, twierdząc, że jest dżentelmenem i nie ma serca ogrywać tej delikatnej kobiety. Ale Otręba zaraz podszedł do niej ze słowami: „ja się pani nie boję”, za grał na pełny regulator, pedał Rumunkę po całej sali, ale gdy to nie pomogło, zaczął grać na żyło i ostatecznie z nią wygrał.

Wczoraj przyszli na trening węgierscy mistrzowie. Nasi patrzyli na nich z „otwartymi ustami”, poza jedynym Otrębą, który twierdził, że tu nie ma nic nadzwyczajnego i patrzył krytycznie na Sido, swego pierwszego przeciwnika w grach pojedynczych, powiedział: „ja się go nie boję, zobaczycie, że jak wygra to na się”.

Kolekdy na ogół nie podzielają optymizmu Otręby, ale fakt, że chłopak ten ma w sobie wiele śląskiej swady, niczym się nie peszy, nawet ciągle opadającą mu z ramion koszulką i szortami poza kolano. Węgrzy patrząc na naszego małego ślązaka twierdzą złośliwie, że jak się nauczy atakować, to ma murewany tytuł mistrza świata, bo należy do takich graczy, którzy nie ryzykują, lecz grają na pewniaka.

W. WIEROMIEJ

Bijemy Irlandię i N. Zelandię

Dobre pierwsze piłki pingpongistów

BUDAPEST, 29.1. (Tel. wł.). — POLSKA — NOWA ZELANDIA 5:1. Otręba — Crossly 2:0 (21:10, 21:6), Widera — Brightwell 1:2 (21:9, 19:21, 18:21), Gaj — Stewart 2:0 (21:18, 21:12), Widera — Crossly 2:1 (21:10, 20:22, 21:15), Otręba — Stewart 2:0 (21:10, 21:7), Gaj — Brightwell 2:0 (21:14, 21:18).

POLSKA — IRLANDIA 5:0. Otręba — H. O'Prey 2:0 (21:18, 21:11), Kawczyk — E. Allen 2:0 (21:17, 21:10), Gaj — T. Seacy 2:0 (23:21, 21:11), Otręba — E. Allen 2:0 (21:4, 21:11), Gaj — H. O'Prey 2:1 (19:21, 21:16, 21:19).

MEZCZYŹNI: Francja — Szwajcaria 5:0, Anglia — Walia 5:0, Czechosłowacja — Irlandia 5:0, Szwecja — Brazylia 5:1, Włochy — Dania 5:1, Węgry — Szwajcaria 5:0, Szwecja — Austria 5:4.

KOBIETY: Szkocja — Walia 3:0, Rumunia — Włochy 3:0, Czechosłowacja — Francja 3:0, Węgry — Anglia 3:1, Rumunia — Anglia 3:2, Węgry — Czechosłowacja 3:1, Szkocja — Włochy 3:0.

W pierwszym meczu drużyny polskiej bezapelacyjnie najlepiej spisał się Otręba. Jego świetna obrona i tak zwane śląskie zawijane drajwy są bardzo niebezpieczną bronią nawet dla ekstraklasowego gracza. Poza tym Widera wykazuje kolosalną zaćmienie i sam Sido twierdzi, że nie będzie miał z naszym małym ślązakiem łatwej roboty.

Gaj grał bardzo dobrze. Wszedł w uderzenie i dosłownie rozbił obro-

W pierwszym meczu drużyny polskiej bezapelacyjnie najlepiej spisał się Otręba. Jego świetna obrona i tak zwane śląskie zawijane drajwy są bardzo niebezpieczną bronią nawet dla ekstraklasowego gracza. Poza tym Widera wykazuje kolosalną zaćmienie i sam Sido twierdzi, że nie będzie miał z naszym małym ślązakiem łatwej roboty.

Gaj grał bardzo dobrze. Wszedł w uderzenie i dosłownie rozbił obro-

Porażka ze Szwecją W poniedziałek gramy z Anglią i Czechosłowacją

Na froncie akcji wyborczej

WYBORY w sporcie związkowym trwają. Przynoszą one szereg dalszych wniosków, które niewątpliwie służyć będą do dalszego usprawnienia pracy sportu związkowego. Oto garść nowych szczegółów zebrana w ciągu ostatnich kilku dni.

Kolo Sportowe Spółnia przy CHPM w Krakowie: Mamy krytyczną uwagę o pracy Komisji Rewizyjnej. Ograniczyła się ona tylko do sprawdzenia ksiąg kasowych i na tej podstawie postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

W podobny sposób pracuje wiele innych komisji rewizyjnych i dlatego pragniemy podkreślić, że naszym zdaniem działalność ich nie powinna się ograniczać jedynie do formalnego sprawdzenia ksiąg, lecz koncentrować się powinna przede wszystkim na dokładnym zbadaniu działalności ustępującego zarządu.

Kto sportowe jest podstawowym ogniwem ruchu sportowego przy zakładach pracy i uczelniach. Kola przy zakładach pracy skupione są w dziesięciu Zrzeszeniach „Sportowych”, które pracują pod bezpośrednią opieką organizacyjną, ideologiczną i materialną Związków Zawodowych. Działalność Zrzeszeń: Górnik, Kolejarski, Budowlani, Związkowiec, Ogniw, Spółnia, Włókiarz, Siat, Unia.

ZS Gwardia i Akademickie Zrzeszenie Sportowe jako oddzielne pionierzy, poza klubami wyciecznymi stępują również wokół siebie kola sportowe.

ZKS Unia — Borek (Kraków): Słuszny wniosek w dyskusji postawił jeden z członków klubu, ob. Trębacz.

— Ci członkowie zarządu, którzy bez usprawiedliwienia opuszczają 3-krotnie zebrania zarządu, powinni zostać skreśleni z listy członków.

I słusznie. Sport związkowy nie potrzebuje papierowych działaczy. Również słuszny wniosek zgłosił na tym samym zebraniu ob. Marciniak, który apelował do władz sportu związkowego, aby nie urządzić zebrań, ani odpraw w godzinach pracy. Zagadnienia produkcyjne stoją oczywiście na naczelnym miejscu, a na konferencji z władzami zrzeszenia jest pełno czasu w godzinach popołudniowych.

ZKS Kolejarski (Zakopane): Klub ma poważne kłopoty finansowe, skarży się na skromne dotacje, otrzymywane ze zrzeszenia, ale z drugiej strony dziwnie wygląda w sprawozdaniu kasowym pozycja Nr 3 „składki członkowskie” — 4.120 zł. Klub liczy około 120 członków, a więc wypadłoby, że składka członkowska całoroczna wynosiłaby 3 zł. Jesteśmy przekonani, że składka jest na pewno wyższa, tylko, że członkowie klubu proszą o dotacje, a zapominają o elementarnych obowiązkach wobec własnej organizacji.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

Rezultaty są opłakane. Klub ma wprowadzić kilka sekcji, ale np. piłkarską — liczącą 20 członków posiada 1 piłkę i 3 (dosłownie trzy) pary butów. Sekcja nie należy przy tym do PZPN, gdyż na zgłoszenie zabrakło funduszy. Sekcja pływacka nie należy do PZP, a sekcja gier sportowych — do PZKSS, również z powodów finansowych.

Najlepiej pracuje sekcja narciarska, która na koniec swym ma sześć sukcesów sportowych i organizacyjnych.

BUDAPEST, 29.1. (Tel. wł.). Polska — Szwecja 0:5.

Otręba — Grive 0:2 (18:21, 18:21), Kawczyk — Frederiksson 0:2 (18:21, 16:21), Gaj — Cederholm 0:2 (16:21, 17:21), Otręba — Frederiksson 0:2 (20:22, 16:21), Gaj — Grive 1:2 (22:20, 15:21, 11:21).

KOBIETY:

Francja — Szwecja 3:0, Francja — Włochy 5:0, Izrael — Włochy 5:4, CSR — Walia 5:0, Anglia — Brazylia 5:0.

Otręba w meczu ze Szwecją nie był tak pewny jak w poprzednich spotkaniach. Bronił za wysoko dając przeciwnikowi okazję do swobodnego atakowania. Walczył z sercem, ambitnie, ale Szwedzi byli lepsi.

Kawczyk także zrobił to co mógł, ale ma zalety z backhandem a samym forhandem i cykaniem trudno coś zrobić. Gaj w ostatnim meczu grał bardzo dobrze. Pierwszego seta wygrał po ciężkiej walce, drugiego oddał. W trzecim secie nie wytrzymał nerwowo.

Reprezentacja Polski rozegra w poniedziałek cztery spotkania: o godz. 9 rano z Anglią, o 14 — z Walią, o 16 — z CSR, i o 19 — z Brazylią.

We wtorek pozostanie się tylko jedno z Austrii.

Zawiodła kondycja

PREZES GÓRSKI:

— U zawodników naszych zawodów przed wszystkim kondycja, brak uszczelnienia oraz rutyna. Tym niemniej chłopcy grają bardzo ambitnie, podobali się, uzyskali przychylne recenzje w prasie.

W walce ze Szwecją mogliśmy uważyć z 2 czy 3 punkty. Wyjazd uważam za korzystny. Zawodnicy mają okazję do poznania innego stylu gry, z którym nie spotykaliśmy się u nas w kraju.

Karkołomne zjazdy

wykluczone na obozie tenisistów

— Wyjeżdżamy do Zakopanego! — obawiała się Skonecki, spotkany przez nas na ulicy.

— Klęka rakietę do szafy i bierz się za narty — mówi z poważną miną Radzio. — Nareszcie! Oboz kondycyjny dla tenisistów zrealizowany — oświadcza wiceprezes PZT Olszowski. Wszystko w Zakopanem gotowe jest na przyjazd gości.

Wskazamy więc w pierwszy etap naszego programu przygotowań do Pucharu Davisa... Góry są magnesem nie tylko dla wczasowiczów. W Krynicy gościli niedawno lekkoatlety, do Zakopanego zaglądają często łyżwiarze. Teraz „tenisiści” zamieniają rakietę na narty, by w ciągu dwu tygodni nabrać kondycji przed niedłukim już sezonem.

Oboz kadry tenisowej znajdować się będzie ostatecznie w pensjonacie „Jato”.

Niespodzianki mistrzostw Warszawy w pingpongu

Indywidualne mistrzostwa stolicy w tenisie stołowym, które „gromadziły” 64 zawodników przyniosły wiele niespodzianek. Już w pierwszym dniu walk były dwie sensacje. Wielokrotny reprezentant Warszawy Paczkowski przegrał po zaciętej walce z nieznanym Ślązakiem (Zs. Radzio) 1:2. W tym samym dniu Borowicki przegrał 0:2 z Zawiszą. Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się: Książek, Niedbalko, Wyżyski, Samborski, Siedlowski, Kask, Rogowicz, Kugler II, Sabowicz, Kugler I, Dembowsk, Zawisz, Karaś, Kołakowski, Zieliński, Jagodziński.

W drugim dniu rozgrywek nastąpiły nowe niespodzianki: Dembowsk, mistrz Juniorów, pokonał reprezentantów Warszawy Zawiszę 2:1 i Kuglera 2:0. Do półfinału przeszli: Samborski, Wyżyski, Kugler I, Karaś, Kugler I, Dembowsk, Zieliński, Jagodziński.

Pierwsze walki w półfinale przyniosły następujące wyniki: Jagodziński — Kugler 2:0, Dembowsk — Karaś 2:1, Samborski — Wyżyski 2:0.

Skok przez I rundę Davisa

nie jest marzeniem ściętej głowy

POLSKA ogłoszona do pucharu Davisa! Po trzydziestoletniej przerwie nasi tenisiści mają stanąć do drużynowych rozgrywek o nieoficjalne mistrzostwo świata w tenisie.

Energiczne przygotowania PZT do włoskiego występu naszej reprezentacji. Projekty wyjazdu w góry po kondycję i na Riwierę — po formę... Kłopoty ze zmontowaniem drużyny pucharowej — oto garść znamienitych faktów, które składają się na planowanie interesującego programu tenisistów pod hasłem: Davis Cup.

Przywiązujemy zasadnicze znaczenie do tegorocznego naszego występu w Pucharze Davisa — oświadczył imieniem PZT wiceprezes Olszowski. Nie dziwnym się.

W sztabie tenisistów, w ich obozie — zawrząło.

Czy nie zawczasie — można by

zapytać — przecież pierwsze piłki w pucharze padną dopiero wiosną.

Najwyższy czas — odpowiemy — by przystąpić do realizacji programu przygotowań. Program musi być przemyślany, drobiazgowy, realny.

Na kogo możemy liczyć? — Władysław Skonecki, Piątek, Chytrowski, Olejnisz, Henryk Skonecki.

W KWIETNIU — NA OSTATNI GUZIK

Pierwsza rakietą musi (nie widzimy tu innego określenia) wyczelować swą „asobitowską formę” na koniec kwietnia. Nie stać nas przecież, by Skonecki nabierał formę w czasie rozgrywek w pierwszej rundzie, gdyż druga może już nie być naszym udziałem.

Piątek z anemicznego gracza, który poraż się zawsze z problemami kondycyjnymi już po drugim secie, przez dwa i pół miesiąca musi zgromadzić taki rezerwuuar sił fizycznych, który pozwoli mu na rozegranie dwóch najcięższych w jego karierze meczów w ciągu trzech dni.

Chytrowski musi przestawić swój forhand, a gra Olejniszyna nabrać jedności. Henryk Skonecki powinien nauczyć się taktyki i zgubić manierę prowincjonalną.

Taki jest program pucharowy naszej czołówki. A wszystko to w parę miesięcy. Jak realizować go, jak uniknąć przykrych niespodzianek i powodów do gorzkiego wyrzutu: przygotowywaliśmy się niedość starannie.

Jedni mówią: w pucharze grać winni w singlu — Skonecki i Piątek, a w deblu — zobaczmy. Właściwie wszystko jedno — kto.